Nr. 160. Kraków, Piątek 10 Czerwca 1892 Rocznik IV.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr., 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocz. 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 8 cnt

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów „KURJER" — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Florjańska Nr. 28.

Kryzys polityczna we Włoszech.

(List „Kurjera Polskiego".)

Rzym, 5 czerwca.

Sytuacja polityczna w ostatnim czasie, nietylko, że w niczem się nie polepszyła, lecz przeciwnie, jak to cała prasa włoska stwierdza, nastąpiło w niej znaczne pogorszenie.

Stosunki takie, jak tu obecnie panują są poniekąd też twierdzeniem tego, co się dziś niejednokrotnie mówi, o upadku parlamentaryzmu.

Arcycharakterystycznem jest i to, że, wyjąwszy kilkunastu radykałów i posłów, którzy jeszcze niezupełnie przestali być katolikami, nikt nie odważa się w parlamencie wypowiedzieć prawdy, choć ją każdy doskonale odczuwa.

Prasa włoska, jakby za poprzedniem porozumieniem się, na wystąpienia posłów, mówiących prawdę, nie zwraca uwagi i ich wywody pomija milczeniem. To jej zachowanie niewytłomaczone zdawałoby się potwierdzać panujące wśród publiczności włoskiej przekonanie, że wszystkie wpływowe dzienniki włoskie zostały przekupione, i że stoją na usługach rządu pruskiego.

Na posiedzeniach parlamentu włoskiego, które z powodu tylu nagłych spraw zostały przerwane dopiero w sobotę, zawsze galerje są przepełnione.

Na ostatniem posiedzeniu przed świętami, mówił deputowany Barzilai, zarzucając rządowi, iż na Bałkańskim półwyspie prowadzi politykę nie włoską, lecz niemiecko-austrjacką, a więc wręcz przeciwną interesom kraju.

Mówca skorzystał ze sposobności, nadarzającej się z powodu przedłożenia parlamentowi traktatów handlowych z Bułgarją, aby wykazać, jak to w ostatnich latach wpływ włoski na Wschodzie malał, a równocześnie rósł wpływ Niemiec i Austrji.

Rząd nie przedsięwziął nic, mówił, coby mogło się choć w części przyczynić do odzyskania tam dawniejszych wpływów. A przecież niezbyt to trudną byłoby rzeczą! Gdyby rząd zamiast innych wydatków, poświęcał pewną sumę na szkoły włoskie na Wschodzie, gdyby brał udział w budowie kolei żelaznych, opiekował się więcej Albańczykami i Macedończykami, pewnieby to Włochy w oczach Wschodu podniosło. Powinien też rząd popierać zakony włoskie, zwłaszcza OO. Kapucynów, którzy sławę imienia włoskiego roznieśli po całym świecie.

Mówcy odpowiadał minister spraw zagranicznych Brin.

Zapatrywania Barzilai'a nazwał pesymizmem, którego nie podziela.

Rząd włoski czyni co może dla szkół, które dotąd cieszą się wśród Słowian bałkańskich zasłużoną reputacją. Rząd nie może prowadzić takiej polityki, jaką by może sam uważał za stosowną, gdyż liczyć się musi z tem, co chcą Niemcy, Anglja i Austrja. Na samodzielną politykę Włochy się odważyć nie mogą.

Ministrowi przerywał okrzykami i uwagami Imbriani, który potwierdza zdanie Barzilai'a, iż dzisiejsza polityka rządu jest przeciwna interesom kraju.

Niemniej trudnem jest stanowisko rządu w komisji, gdzie się również toczą obrady nad kwestjami ważnemi.

Dep. Cadolini wezwał Giolitti'ego, aby mu stanowczą dał odpowiedź, co do przyszłej polityki rządu.

Giolitti odpowiedział, że mu jej dać nie może i to tylko dodał do swego oświadczenia, że nie myśli przedsiębrać ograniczeń ze względu na niepewność sytuacji.

Że nowemu ministerstwu nie pozostaje nic innego, jak rozwiązanie parlamentu, o tem przekonywa nas artykuł *Perseveranzy*, organu stronnictwa lombardzkiego, które dziś w niedzielnym numerze wypowiada Giolitti'emu ofiarowane mu przez Rudini'ego usługi.

Organ ten tak pisze:

Rudini i jego przyjaciele polityczni postanowili nie wydawać sądu o Giolitti'm wcześniej, dopóki fakta — jak to był Giolitti zapowiedział — zamiarów ministerstwa nie odkryją. Otóż faktami tymi są: wydatki na koleje rządowe, które zapowiadają pożyczkę 30 miljonów lirów bez widoków pokrycia; nowa broń, na którą Giolitti przeznaczał leżące w skarbie piastry burbońskie; wreszcie zachowanie się ministerstwa wobec żądania gminy Vittoria, która dla podreperowania złych finansów chciała urządzić loterję.

W ogóle dziś tutaj w kołach politycznych przeważa przekonanie, że ministerstwo mimo kilku osób, posiadających nie zaprzeczone zdolności, nie posiada kwalifikacyj odpowiednich.

Zarzucają Giolitti'emu niezręczność, brak politycznego zmysłu, w ogóle nieudolność w rządzeniu.

Jeżeli zważymy, że za ministerstwem stoi król, który w Giolitti'm widzi ostatnią podporę polityki, która to polityka — zdaniem jego — jest najsłuszniejszą i najrozumniejszą, z łatwością pojmiemy, jakie czekają Włochy przejścia w najbliższej przyszłości i jak fatalnie dzisiejsza sytuacja polityczna oddziaływać musi na stosunki kraju.

igi.

UROCZYSTOŚĆ w NANCY.

(List „Kur. Pol.")

Nancy, 6 czerwca.

Uwaga całej Europy zwróconą była na Nancy, gdzie się odbywała uroczystość urządzona przez młodzież francuzką. Obawiano się powszechnie wypadków, które miały zamącić pokój europejski, tymczasem wszystko przeszło spokojnie, bez niewczesnych demonstracyj, bez prowokacyj, któreby mogły być pretekstem jakichkolwiek kolizyj międzynarodowych.

Przyjmowano entuzjastycznie rozliczne deputacje przybyłe z Czech, Belgji, Irlandji, wznoszono toasty, pito zdrowia gości z daleka przybyłych, ale we wszystkiem zachowano miarę!

Deszcz, padający przez cały dzień, nie był w stanie zmniejszyć w niczem świetności chwili, ostudzić entuzjazmu tłumów. Do późnej nocy zalegały one plac Stanisława, ulice główne i cieniste aleje przedmieścia Pepinière.

Starożytne miasto, dawna metropolja Lotaryngji, miała wygląd świeży i wesoły, Myrjady flag, kołyszących się we wichrze, trjumfalne łuki, strojne w zieleń i kwiaty, odświętnie przybrane domy i balkony, nadawały mu wygląd świąteczny.

Tysiące studentów i gimnastyków, odróżniających się od tłumów swym strojem oryginalnym, przeciągało ulice miasta do północy, śpiewając patrjotyczne pieśni, wznosząc okrzyki na cześć Francji. Mimo to nie było żadnego ekscesu i żadnego zakłócenia porządku.

Prezydent rzeczypospolitej przybył do Nancy o godzinie 5 po południu, przyjmowany przez ludność z niesłychanym zapałem. W tej chwili przestał deszcz padać i pogoda utrzymała się aż do przeglądu wojsk na placu Stanisława, który nastąpił pół godziny później. Prezydent, wraz z komenderującym jenerałem Jamont, wsiadł do sześciokonnej karety; za nim jechali trzej przybyli z nim ministrowie, dalej senatorowie i deputowani. Wprawdzie wśród okrzyków wznoszonych przez stotysięczny tłum na cześć rzeczpospolitej, odzywały się głosy z pogróżkami na Prusaków, ale te tony dysharmonijne znikały w ogólnym chórze.

Prezydent jechał szybko przez plac Stanisława, obok pomnika Joanny d'Arc i katedry do budynku rady municypalnej, gdzie się u prefekta odbył o godzinie 7 wieczorem bankiet.

Zauważano, iż ani jednej nie wywieszono flagi o barwach alzackich. Wśród dziewcząt, które przed Carnotem rzucały kwiaty, nie było również ani jednej w stroju alzackim. Pewnemu studentowi, który niósł chorągiew o barwach alzackich, policja chorągiew odebrała.

Zwróciło także uwagę, iż w przemówieniach Carnot nie wspomniał słówkiem o Rosji. Mimo to z wielu okien powiewały chorągwie o barwach rosyjskich, nie obyło się też bez demonstracyj rusofilskich, które punktu kulminacyjnego dosięgły, kiedy się ludność dowiedziała o przybyciu wielkiego księcia. Nie licowały z tymi okrzykami, wznoszonymi na cześć Rosji, napisy, znajdujące się na ścianach koszar a odnoszące się do wojny krymskiej, które dotąd zachowano.

Zresztą uroczystość nie miała wcale wyglądu uroczystości politycznej, była ona uroczystością gimnastyków, których motto: „Courage, Patriotisme, Moralité".

Z Towarzystwa rolniczego.

Dnia 31 maja odbyło się posiedzenie Komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego, wzmocnionego prezesami i delegatami Towarzystw okręgowych.

Pierwszym przedmiotem wziętym pod obrady była odezwa Wydziału krajowego, żądająca nadesłania najdalej do dnia 15 czerwca r. b. projektu użycia subwencji, uchwalonej przez Sejm na podniesienie hodowli, oraz projektu ustawy wykonawczej co do licencjonowania buhai. Ze względu jednak, że koniecznem jest poprzednie porozumienie się w tym względzie z Komitetem Towarzystwa Gospodarskiego lwowskiego i rozpatrzenie się w ostatnim spisie bydła, Komitet uchwalił: prosić Wydział krajowy o odroczenie tego terminu do 15 lipca b. r.; wnieść podanie do Namiestnictwa o udzielenie wykazu ostatniego spisu bydła po powiatach; oraz prosić Komitet Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie o mianowanie delegatów w celu wspólnego porozumienia się w sprawach powyższych, proponując odbycie tych narad w czasie Zgromadzenia Ogólnego Towarzystwa rolniczego w Krakowie w dniu 17 czerwca lub w dniach następnych, a to jednocześnie z Komisją, mającą obradować w sprawie proponowanych zmian w organizacji Towarzystw rolniczych. Do komisji tych wybrano z Komitetu Towarzystwa roln. krakowskiego, do pierwszej: członków sekcji hodowlanej, t. j. pp. wiceprezesa Struszkiewicza, Czecza, Szczepana hr. Tarnowskiego, Lippomana i Sandoza; do drugiej pp. wiceprezesów Homolacsa i Struszkiewicza, Dydyńskiego, dra Brzezińskiego i prof. Leo.

Następnie przedłożył prof. Leo sprawozdanie Komisji finansowej co do zupełnie prawidłowych wyników skontra kasy i zbadania rachunków, oraz preliminarz budżetowy na r. b., który przyjęto z niektóremi poprawkami w rubryce rozchodów. Jednocześnie uchwalono: wnieść do Wydziału krajowego petycję o subwencję z funduszu dyspozycyjnego przynajmniej w kwocie 500 złr. i przedłożyć Zgromadzeniu Ogólnemu potrzebę pokrycia niedoboru z funduszów okręgowych przez pobranie po 2 złr. od wkładek opłaconych przez członków czynnych. Gdy jednak nie wszystkie Towarzystwa okręgowe wnoszą regularnie należytość od nich przypadającą, uchwalono zażądać wykazu liczby członków, odpowiednio do stanu rzeczywistego i liczby delegatów, biorących udział w Zgromadzeniu Ogólnem, a rozdzielanie subwencji uczynić zależnem od dokładnie obliczonych i w oznaczonym czasie wnoszonych wkładek, sprawozdań, rachunków i kwitów, które te ostatnie nadsyłać należy przed otrzymaniem subwencji.

Referat prof. Leo w sprawie reformy podatkowej przyjęto bez zmiany z następującymi wnioskami na Zgromadzenie Ogólne:

I. Poleca się Komitetowi, by wniósł petycje do Izby Deputowanych i Koła polskiego z żądaniem:

a) zmiany postanowień o udziale krajów koronnych w tym duchu, by udział ten przyznano krajom w podatku gruntowym i domowym;

b) zmiany projektu o podatku zarobkowym w tym kierunku, by przemysł rolniczy i domowy, przez włościan wykonywany, został ile możności od podatku tego zwolniony.

II. Poleca się Komitetowi, by użył wszelkich możliwych środków celem przeprowadzenia tylokrotnie żądanej reformy podatku od spadku w duchu równomiernego rozkładu ciężaru tego między własność nieruchomą i kapitał ruchomy.

Na wniosek Sekcji hodowlanej uchwalono:

Subwencję przyznaną w r. b. przez Ministerstwo w kwocie 700 złr., to jest 500 złr. na nasienie lnu, roślin pastewnych i warzyw, a 200 złr. na hodowlę owiec, rozdzielić w sposób następujący:

Na zakupno lnu 250 złr., na nasiona roślin pastewnych 200 złr., na nasiona warzyw fabryce jarzyn suszonych w Bochni 50 złr., na zakupno baranów rozpłodowych 200 złr.

Następnie na wniosek tejże Sekcji postanowiono:

a) na żądanie Ministerstwa przedłożyć plan użycia przyznanej na r. 1892 subwencji na hodowlę bydła w kwocie 6000 złr.;

b) z kwoty 700 złr.. przeznaczonej na podniesienie chowu trzody chlewnej, przeznaczyć:

Na założenie chlewni zarodowej rasy Jorkshire 250 złr. Na zakupno knurów na stacje włościańskie 450 złr.

c) co do kwoty 4650 złr., przeznaczonej na zakupno buhaji i premiowanie bydła włościańskiego oraz 750 złr. na knury, rozdzielić subwencje między Towarzystwa okręgowe.

Przyjęto sprawozdanie Szczepana hr. Tarnowskiego z czynności Towarzystw okręgowych.

Uchwalono przesłanie do Koła polskiego i poparcie memorjału Towarzystwa rolniczego wielickiego w sprawie regulacji waluty.

Wskutek odezwy sądu powiatowego w Starym Sączu, o danie opinji, czy kanianka, znajdująca się na polu, jest zawsze dowodem nieczystości nasienia, Komitet postanowił odpowiedzieć, iż jeżeli badanie nasienia pod lupą nie wykazało wcale kanianki, to mogła znaleźć się w polu wywieziona z nawozem wyprodukowanym z koniczyny zanieczyszczonej lub nawet pozostała z dawnego nasienia zagrzebanego w ziemi, a wyjątkowo, i to w bardzo niewielkiej tylko ilości, może być przeniesioną przez ptactwo. W przeważnych jednak wypadkach pochodzi z nieczystego nasienia.

Do komisji, mającej się zająć zbadaniem dzieła dra Barańskiego „O rasach bydła krajowego", wybrano pp. Czecza i Sandoza.

Na posiedzenie Tow. rol. okręgowego w Krakowie, mające się odbyć dnia 3 czerwca b. r., delegowano p. Lippomana; na posiedzenie zaś Tow. rol. okręgowego w Wieliczce, zwołane na dzień 14 czerwca b. r., pp. wiceprezesa Struszkiewicza i prof. Leo.

Z KRAJU.

Posiedzenie krajowej komisji dla spraw rolniczych.

Na ostatniej sesji polecił Sejm Wydziałowi krajowemu, ażeby zajął się zbadaniem sprawy założenia przy szkołach rolniczych w Dublanach i Czernichowie stacyj doświadczalnych i kontrolnych, których zadaniem byłoby dokonywać na żądanie interesowanych, za wynagrodzeniem o ile można niskiem, analizy nadesłanych próbek nasion, nawozów sztucznych i karm skoncentrowanych, tudzież innych w zakres badań wchodzących doświadczeń.

Następnie polecił Sejm, aby Wydział krajowy wyjednał na ten cel u rządu odpowiednią subwencję, a następnej sesji przedłożył Sejmowi projekt założenia stacyj doświadczalnych.

Sprawa ta była przedmiotem obrad na ostatniem posiedzeniu krajowej komisji dla spraw rolniczych. Po długiej i wyczerpującej dyskusji, komisja rolnicza wypowiedziała zapatrywania, iż uważa za rzecz pożądaną a nawet w interesie rozwoju rolnictwa konieczną, założenie w kraju w jak najkrótszym czasie przynajmniej dwóch rolniczych stacyj doświadczalnych z siedzibą w Dublanach i Czernichowie.

Zadaniem tych stacyj ma być: kontrola i ocena nasion; kontrola chemiczna sztucznych nawozów; wykonywanie i organizowanie polowych doświadczeń rolniczych, tak z użyciem sztucznych nawozów, jak i uprawą mało znanych roślin gospodarskich.

Na pierwsze koszta założenia takiej stacji doświadczalnej w Czernichowie wystarczyć powinna — zdaniem komisji rolniczej — kwota 2.500 złr.; Dublany zaś mają odpowiednie urządzenia, i na ten cel żadnej subwencji nie potrzebują.

Na koszta utrzymania należy postarać się dla obu stacyj w Czernichowie i Dublanach, razem o fundusz w kwocie 6.000 złr. (po 3.000 złr. dla każdej stacji.)

Inne wnioski, przedstawione przez referenta, profesora dra Godlewskiego, w tym przedmiocie, przekazała komisja swej sekcji stałej do ostatecznego załatwienia.

(Dokończenie nastąpi).

KURIER LWOWSKI

* Trzeci dzień zjazdu sokolego obejmował wycieczkę do Oleska i Podhorzec. Mimo niepogody i dokuczliwego zimna nie dała się odstraszyć dzielna drużyna sokola, to też w wycieczce brało udział około 1000 osób. Odjazd nastąpił o $6\frac{1}{2}$ rano z filji dworca kolejowego na Podzamczu. Pierwsze wagony uroczyście przybranego pociągu zajęła muzyka lwowskiej Harmonji i chór Towarzystwa śpiewackiego Echo. Zniżek kolejowych nie było, chociaż pociąg był osobny spacerowy. Pierwszy przestanek w Krasnem — oblężono bufet — i zadowolono się bułkami. W Ożydowie czekało 230 furmanek. Przed trjumfalną bramą przyjął Sokołów p. Leon Krobicki, gorąco przemówiwszy, z konia. W Olesku przyjmowano nas serdecznie — bramy trjumfalne z napisami Czołem i Mnohaja lita, z wszystkich domów, wieży kościelnej i dzwonicy cerkiewnej powiewały flagi o barwach narodowych, a cała reprezentacja gminna wystąpiła w strojach odświętnych. Po zwiedzeniu zamku, kościoła i cerkwi i po wysłuchaniu nabożeństwa, długim łańcuchem pojechaliśmy do Podhorzec.

Przed bramą wjazdową, przybraną w zieleń i flagi, uszykował się pochód. Na czele muzyka „Harmonji", za nią panie, wreszcie oddziały sokole i nieumundurowani druhowie ruszyli na podwórzec zamkowy. Fotograf Hirschprung ze Złoczowa odfotografował wszystkich, poczem nastąpiło zwiedzanie zamku partjami. Część udała się do ogrodu, zasiadła stoły, mało jednakże było szczęśliwych by dostać mogło choćby centową bułkę. Winien temu był przedsiębiorca-żyd — zato trunków było podostatkiem. Po obiedzie tańczono — rozochocenie wielkie — powtórzono wolne ćwiczenia z dnia wczorajszego, słowem, choć deszczyk mżył, bawiono się znakomicie. O 6 godz. wieczorem zaczęto odwrót. Deszcz puścił się jak z cebra. W Ożydowie na stacji czekała nas iluminacja i ognie sztuczne. O godz. $10\frac{1}{2}$ wieczorem wróciliśmy do Lwowa, głodni i zziębnięci, jednakże w znakomitym humorze i z jak najlepszem wrażeniem.

KURJER PROWINCJONALNY

* W uzupełnieniu korespodencji z Tarnowa, opisującej uroczystość poświęcenia sztandaru tamtejszego „Sokoła", donosimy, że ceremonji tej dopełnił bardzo uroczyście ks. infułat Walczyński w asystencji licznego duchowieństwa i w obecności proboszcza ks. kanonika Leśniaka, przy której to sposobności ks. infułat wygłosił bardzo podniosłą patrjotyczną przemowę.

* W zakładzie hydropatycznym w Krynicy, zostającym pod kierunkiem znanego specjalisty dra Ebersa, leczyło się w roku ubiegłym 365 mężczyzn i 303 kobiet, głównie szukających ulgi na cierpienia nerwowe. Na 668 osób wyleczyło się zupełnie prawie 400 osób, 200 doznało znacznego polepszenia. Zakład hydropatyczny znajduje się w nadzwyczaj korzystnych warunkach dla leczenia wodą i temu też głównie skuteczną działalność przypisać należy. Komfort i wygoda w zakładzie nie pozostawiają nic do życzenia. W celu zaspokojenia potrzeb pacjentów, urządza dr. Ebers w pobliżu zakładu pensjonat, składający się z 65 pokoi, zaopatrzonych odpowiednio do wymagań higieny. Pensjonat mieści się w willach „Flory" i „Warszawskiej". Ceny są nader umiarkowane, a rozmaite rozrywki uprzyjemniają gościom pobyt. Dla literatów zakład obniżył jeszcze zwykłe ceny o jednę trzecią. Zakład i pensjonat zasługują na szczególną uwagę i uznanie, to też nie wątpimy, że względami publiczności i w tym roku cieszyć się będzie.

* Czerniowiecka *Gazeta Polska* pisze: Nauczyciel z Nowo-Mamajowiec Mechel Zien, 1-go b. m. napadniętym został przez trzech zbirów, którzy, związawszy mu ręce i nogi, pozbawili go gotówki, a następnie życia go pozbawić zamierzali, ale, spłoszeni niespodzianym turkotem zemknęli, zamiaru nie dopełnili. Jednego z tych zbirów c. k. żandarmerji schwytać się udało w osobie Wasyla Demczyszyna, którego też do c. k. sądu krajowego w Czerniowcach odstawiła.

ZAKLIKA.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

141) przez

ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO

(Ciąg dalszy).

— Hm! — rzekła Flora, czując to dobrze, że ma pewien wpływ na tego lodowatego żołnierza, — tak się chwalicie waszą sprawiedliwością a przecież, jak dobrze powiedział mój brat, niejeden już z waszej łaski wyleciał na Sybir, przesiedział tam lat kilkanaście albo i więcej i zginął między lodami — i do śmierci się nie dowiedział, za coście go tam wyprawili. Ja jestem pewną, że gdyby ktoś chciał, kto ma władzę po temu, to jeszcze dziś mógłby wyprawić pana Zaklikę, nie powiadam do Nerczyńska albo za Bajkał, ale tak gdzieś do Kostromy albo do Kaługi, aby sobie tam mieszkał...

Półkownik się na to uśmiechnął bardzo znacząco i rzekł:

— Rządy przezorne, jak nasz, posługują się czasem prewencyjnemi środkami w celu zabezpieczenia publicznego spokoju na wszelkie wypadki: ale nimby to kto zrobił, musiałby wiedzieć, dlaczego to robi...

Na to Flora także się uśmiechnęła, ale nieznacznie, bo jeśli go zrozumiała, to dla siebie a nie dla niego, jakoż zamiast mu odpowiedzieć, podała mu papierosa i sama także zapaliła, zakrywając dymem całą twarz swoją.

Półkownik wytężył oczy, ażeby niemi dym przebić i dobrze zrozumieć wyraz jej twarzy - a wtem drzwi otworzyły się z trzaskiem i Ignaś wpadł do sali jadalnej.

Ignaś był niezmiernie zmięszany, miał usta prawie wiśniowe i na wpół otwarte i widać było, że zapewne już od Zaklikowa miał na nich jakieś słowa, które chciał Florze powiedzieć: ale kiedy półkownika obaczył, jeszcze bardziej się zmięszał, zatrzymał się przy drzwiach przez oka mgnienie — a potem wolniejszym krokiem, niżeli przedtem zamierzył, zbliżył się do stołu, ścisnął jedną ręką Florę za rękę, drugą Balcerka a półkownikowi ukłonił się bardzo grzecznie, ale zdaleka.

— Co za zmiany w Zaklikowie! — zawołała Flora, udając obojętność a tymczasem patrząc takiemi oczyma w twarz jego, jak gdyby jeszcze od niego oczekiwała zbawienia.

— Nikt się ich nie spodziewał, — rzekł Ignaś.

— Ale ojciec pana powrócił? — dodała Flora, — i jest w Zaklikowie?

— Wrócił i jest, — rzekł Ignaś, siadając do stołu.

Flora spuściła oczy ku ziemi: nie było już żadnego wątpienia, ostatnia nadzieja minęła.

Półkownik rzucił okiem na Florę a potem znów na Ignasia — a wtedy i jemu twarz się zmieniła. Widać było po nim, że był w piekielnym humorze. Z takim humorem w głosie, ale zarazem z inkwizytorską przebiegłością rzekł do Ignasia:

— Spotkało pana szczęście, jakie rzadko komu się zdarza. Spodziewam się, że pan będziesz za nie wdzięcznym rządowi, wdzięcznym dwa razy: raz że wskrzesił pańskiego ojca z letargu i powrócił do życia...

Ignaś półkownika instynktowo nie lubił, zaczem mu przerwał i rzekł sucho:

— Mój ojciec nie był jeszcze pochowany w grobie, tylko leżał w tymczasowej trumnie, zbitej z lekkich desek i nie całkiem zamkniętej, więc byłby się i bez tego obudził.

— Ale zawsze przynajmniej za to winieneś pan wdzięczność rządowi, — poprawił się półkownik. — że go tak prędko uwolnił z więzienia.

— Ah! za to — odpowiedział mu Ignaś z głośnym, ale nieokreślonym śmiechem — będę wam wdzięczny do śmierci.

Półkownik spojrzał na niego przeszywającym wzrokiem, ale nie mógł się zoryentować. Na pierwszy rzut oka zdawało mu się, że Ignaś to mówi z ironiją a w gruncie serca diabli go biorą, że ojciec powrócił, majątek na powrót odbierze i będzie przeszkadzał jego konkurencyi o Florę, co nietrudno mu było odgadnąć, bo wszyscy sąsiedzi o tem wiedzieli, że ojciec był tym zalotom przeciwny; ale w podejrzliwości, właściwej swej rasie, przypuszczał także, że Ignaś szczerze się cieszy z powrotu ojca, bo go to uwolni od dotrzymania przyrzeczeń, jakie dał Florze. W tej podejrzliwości poszedł nawet jeszcze cokolwiek dalej, bo mu przeleciało przez głowę przypuszczenie, że on może ma jakie honorowe obowiąski względem Flory. bo i o tem, choć według niego bez wątpienia za daleko idące i zapewne tylko po sąsiedzku złośliwe, jednak dość głośne plotki chodziły od dworu do dworu. Cóżkolwiekbądź, tak z jednego, jak i z drugiego powodu, zazdrość się w nim obudziła — a pod wpływem tego niezmiernie płodnego uczucia, które pomiędzy ludźmi wyradza ciągle nieprzeliczoną ilość występków i zbrodni, dotychczas tylko piekielnie gniewny, napoił się jeszcze żółcią i złością. Nie chcąc wywoływać sporów o rzeczy czysto osobiste, do czego dotąd jeszcze nie miał namacalnego powodu, mówił o polityce — i mówił na złość swoim słuchaczom, wynosząc pod niebo potęgę i szlachetną bezinteresowność swojego rządu a ciskając pioruny na czarną niewdzięczność plemion przezeń podbitych, które nie uznają tego szczęścia, jakie na nie przez to spłynęło, że się pod jego władzę dostały. Tak mówiąc, z ciętością człowieka, który się czuje niezwyciężonym nawet w swojem bezprawiu, bo ma siłę po sobie, być może, że chciał wywołać spór polityczny z Ignasiem, aby wypowiedziane przezeń przekonania w danym razie przeciwko niemu wyzyskać, — ale na każdy wypadek chciał go przesiedzieć. Wszelako ani jedno, ani drugie mu się nie udało, bo Ignaś polityką wcale się nie zajmował a przesiedzieć także się nie dał. Zaczem półkownik, znudziwszy wszystkich, sam nareszcie się znudził i z uderzeniem godziny dziesiątej pożegnał się z wszystkimi i wyszedł.

Flora odprowadziła go do drzwi przedpokoju, z czego widocznie był kontent, a Balcerek poszedł z nim na werandę. Tam półkownik dobył z kieszeni świstawkę i świstnął na swego zwoszczyka a nim zwoszczyk zajechał, obrócił się do Balcerka i rzekł z góry do niego:

— Zalecam panu, abyś miał rozum. Ja się mam za krewnego waszej familii, ale nie chciałbym mieć przyjemności wydobywania pana z więzienia. Pan utrzymujesz stosunki z Tarłem...

— Ja z Tarłem? - zawołał Filon, trzymając się przedewszystkiem zasady *fortiter negare.*

— Tak, z Tarłem, — odpowiedział mu półkownik takim tonem, jak gdyby mówił do prostego sołdata, — otóż wiedz pan o tem, że Tarło jest pod dozorem policyi. Bądź pan zarazem ostrożny z tym młodym Zakliką, bo i on także utrzymuje stosunki z Tarłem.

— Dziękuję półkownikowi za ostrzeżenie, — rzekł, na to Balcer z zimnym uśmiechem na ustach, — ale co mnie do tego?

Na to półkownik wziął go z niecierpliwością za klapę surduta i powiedział mu gniewnie:

— Panu to do tego, że jak Tarło padnie, to wszyscy padną, którzy z nim żyją. Ostrzegłem pana — a teraz, — dodał cokolwiek łagodniej, — dam panu jeszcze drugie ostrzeżenie. Pańska siostra jest sierotą, pan jej zastępujesz rodziców. Do czego to podobne te przyjmowania młodych ludzi po nocy? W najlepszym razie będą stąd plotki, ale jest w tem także niebezpieczeństwo...

(Ciąg dalszy nastąpi).

POLSKI SOCJALIZM
A CUDZOZIEMSZCZYZNA.

(Ciąg dalszy).

Byt ten bowiem dobrym nie jest wcale. Według t. zw. „ehernes Lohngesetz“ tj. żelaznego prawa zarobku, otrzymuje robotnik płacę dzienną lub tygodniową, bez względu, czy jest żonatym, czy bezżennym, w takiej ilości, aby mogła jednostce wystarczyć do życia. Kapitaliści dają ten zarobek, ale o tyle tylko, o ile jest on koniecznym, aby mieć robotnika, zupełnie tak samo, jak dają oliwy kołom swych machin o tyle, o ile ona jest potrzebną, by koła te utrzymać w ruchu.

Dalej fabryki sprowadzają hyperprodukcję, t. j. nadmierny wyrób produktów, nie żeby ich nikt nie potrzebował, ale że za mało częstokroć znajdzie się odbiorców, mogących je nabyć. Hyperprodukcja ta prowadzi do bankructwa, a bankructwo fabryki gotuje ruinę tysiącom robotników, zostających bez chleba.

Przemysł fabryczny podnosi nadto wartość kapitału do nadmiernej wysokości, zaczem idzie lichwa i wyzyskiwanie. Kapitalista założyć może fabrykę i utrzymać ją czas jakiś, choćby mu ona nie rentowała się należycie, następnie werbuje do spółki mniejsze kapitaliki, a gdy zbierze odpowiednią sumę, własny kapitał, by się nie narażać, wycofuje z obrotu i wtedy śmiało rzuca się na spekulacje. Niepowodzenie nie dotknie jego, tylko setki ubogich wspólników, którzy pomnażają zastępy proletarjatu. Słusznie więc mawiał Lassalle, że „maszyna, to rewolucja“, bo rewolucję w przemyśle już wywołała, a rewolucję socjalną łatwo wywołać może.

Jeden też z najskrajniejszych pisarzy socjalistycznych, Henryk George, w dziele swem „Postęp i Nędza“ (28 wydanie ameryk. str. 6 i 7), tak pisze o tej „dobroczynnej cywilizacji“: „Jak tylko społeczeństwa uczynią krok naprzód na drodze materjalnego postępu... natychmiast nędza przybiera zatrważające rozmiary. Jednemu przypadnie w udziale życie dostatniejsze i wygodniejsze, drugiemu trudno zarobić na kawałek chleba. Nędza przybywa ze świstem pierwszej lokomotywy, a szpitale i więzienia są również istotnemi cechami rozwoju materjalnego, jak kosztownie urządzone mieszkania, bogate sklepy i przepyszne kościoły.

Jakkolwiek niemiłą może być ta prawda, nie mniej staje się widocznem, że niezmierny, cechujący nasz wiek, wzrost siły wytwórczej nie ma na celu wykorzenienia nędzy lub przyniesienia ulgi mozołom pracy fizycznej. Zapełnia on jedynie przepaść między Krezusami i Łazarzami i czyni walkę o byt stokroć zawziętszą... W faktorjach, pomimo najszerszego zastosowania maszyn, zastępujących pracę ludzką, pracują małe dzieci; wobec największego nagromadzenia bogactw, ludzie mrą z wycieńczenia i niemowlęta płaczą przy suchej piersi matczynej, a grożąca obawa widma nędzy, sprowadza chciwość zysku i bałwochwalczą cześć grosza. Kraina obiecana ucieka nam z przed oczu, jak mamidło. Zrywamy jabłka z drzewa wiedzy, lecz jak owe owoce z nad brzegów Martwego morza, rozsypują się one w proch za dotknięciem... Sądzę że wzrost materjalnego postępu będzie i na przyszłość wywierać ucisk na położenie klas niższych“. Ten sam H. George o wiekach ubiegłych, o świecie bez nowożytnej cywilizacji słusznie powiada: „Nie ma tam zbytku, lecz nie ma również nędzy... a żadna jednostka, zdolna i chętna do pracy, nie potrzebuje obawiać się niedostatku“. Więc dla czegóż — możemy zapytać socjalistów — uwielbiacie tę cywilizację nowożytną, kiedy ona to właśnie zniesieniem cechów, wprowadzaniem maszyn wydarła chleb z rąk waszych?

Dlaczego sarkacie na ojczystą przeszłość naszą, kiedy Ojczyzna nasza nic wam zawinić nie mogła? Wczorajsi dopiero jesteście — gdy dzwon pogrzebowy dzwonił nad mogiłą politycznego bytu naszego, was tam jeszcze nie było — bo nie było fabryk. A choć Ojczyzna nasza mogła zawinić względem włościan, względem was nic nie zawiniła, a jeśli stała się „pawiem narodów“, to tylko dzięki wpływowi tej samej cudzoziemszczyzny, której wpływ i was, socjalistów, pychą nadyma tak wielką, że już nam oznajmiacie o „ujęciu w dłoń waszą wszechwładną steru ludzkości i świata“ (*Naprzód* z 15 b. m.) Czyż nie są to pawie pióra? Cywilizacja i ten rzekomy postęp nowożytny, sięgnął wyżej jeszcze i wydarł Kościołowi jego siłę i wpływ polityczny, a przez to skrępował mu ręce tak bardzo, że nic niemal dla was obecnie uczynić nie może, a głos jego, nawołujący bogaczów do swych powinności, przebrzmiewa bez echa, jak głos wołającego na puszczy!

Czemuż więc socjalizm wasz staje na stanowisku przyjaznem względem nowożytnych idei cudzoziemszczyzny, a niechętnie spogląda na Kościół, i owszem, prześladuje, wyszydza i potępia jego przedstawicieli? Nie polskie to uczucia, nie polskie stanowisko! Powiecie nam zapewne, że i Kościół nie polski — zapewne, obcy on i cudzoziemiec, bo nie ze świata, lecz z nieba — obcy on tak samo, jak Bóg jest obcy narodom. Kto, jeśli nie Kościół, opiekował się zawsze biednymi, kto, jeśli nie Kościół karcił i wyklinał możnych za ucisk poddanych, kto, jeśli nie Kościół znosił i usuwał niewolnictwo, kto, jeśli nie Kościół, uczył, że zatrzymywanie wypłaty wyrobnikom jest grzechem, wołającym o pomstę do nieba?

Kto zakładał szpitale, ochrony, domy przytułku, gospody dla sierót, pielgrzymów trędowatych, kto te domy, szpitale i t. d. sam obsługiwał z miłością posuniętą aż do heroizmu męczeństwa?

O tem wszystkiem socjalizm nasz zdaje się nie wiedzieć, bo nie mógł tego wyczytać u Marxów, Liebknechtów, Schramów, Säuberlichów, którzy o kościele katolickim tylko najnikczemniejsze fałsze i oszczerstwa głosić potrafią.

Toż taka *Gazeta Robotnicza*, idąc za przykładem niemiecko-żydowskich liberałów, nawołuje uroczyście, aby „uświadomić też włościan“, wyrywając ich „z rąk czarnych opiekunów“. Zapomniała widać o tem zacna gazeta, czem się stał ów lud „uświadomiony“, gdy mu, lat temu niespełna 50, odjęto wpływ tych „naszych opiekunów“. Jeszcze jeden przykład zgubnych skutków cudzoziemszczyzny, pojawiających się w poglądach naszego socjalizmu na przeszłość. Oto lwowski *Robotnik*, przeczytawszy snać Bebla „Kobietę w przeszłości, teraźniejszości i przyszłości“, powtarza za nim z niezachwianem przekonaniem (w nr. 8 z 15 kwietnia), że chrześcijaństwo nie przyniosło kobiecie wolności, ni ulgi, nie przyznało jej praw żadnych tak dalece, iż kobieta chrześcijańska zarówno jest niewolnicą jak dawne poganki. Zapewne nie wie o tem *Robotnik*, że w Rzymie, a więc w najoświeceńszym narodzie pogańskim, kobieta nie miała żadnych praw rodzinnych, a mężowi wolno było ją więzić, odpędzić od siebie, lub nawet zabić bezkarnie.

Ale trudno mi przypuścić w kimkolwiek wolę tak przewrotną lub umysł tak ciasny, iżby nie wiedział lub wiedzieć nie chciał o tem, że chrześcijaństwo nietylko zniosło niewolę kobiety i wielożeństwo, ale zaprowadziło jedność, nierozerwalność i świętość małżeństwa, godność dziecięcia, rycerską cześć dla płci słabszej — że stanowisko, jakie ewangelja dała kobiecie w rodzinie, tak jest wzniosłe i tak konieczne, że ktoby z tego stanowiska kobietę chciał sprowadzić — ją-by wykoleił, a rodzinie i społeczeństwu cios-by zadał śmiertelny. Takie to zdania i poglądy o przeszłości szerzyć chcą nasi niby wykształceńsi socjaliści (lubo nie wszyscy) wśród klasy robotniczej, twierdząc, że ją „uświadomiają“. Męty, błoto, paszkwile cudzoziemskie, mają być pokarmem ducha, źródłem oświaty dla naszych robotników!... O! ileż ciemności w tej strasznej oświacie!... Jak przez fałszowanie monety materjalnej — materjalne rozszerza się ubóstwo — tak przez fałszowanie monety duchowej, t. j. prawdy, duchowe rodzi się ubóstwo.

„Kłamca jest zły moneciarz — pozwól mu
[fałsz mnożyć,
To on sam jeden zdoła cały kraj zubożyć“.
A. Mickiewicz.

Precz więc z cudzoziemszczyzną w socjalnej demokracji naszej, bo ta cudzoziemszczyzna fałszerką jest przeszłości!

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Wycieczka „Sokołów“
do Wieliczki.

Z uderzeniem godziny pierwszej i kwadrans w południe opuściliśmy w dniu wczorajszym z naszymi gośćmi Kraków na godzin kilka — żegnani niezliczonym tłumem mieszkańców, którzy próżno dobijali się o bilety do Wieliczki... Biletów, jak nie trudno było przypuszczać, zabrakło Dwadzieścia wagonów nabitych, a w nich 600 blisko osób...

Chór Towarzystwa Muzycznego na wyjezdnem zaintonował pieśń sokolską... Prze prowadzani okrzykami pozostających w mieście, z szybkością właściwą sile pary sunęliśmy naprzód.. Przy wesołej pogadance nie spostrzegliśmy kiedy i jak znaleźliśmy się w Wieliczce.

Okrzyki zabrzmiały wokoło. P. burmistrz Koch na czele w komplecie przybyłej rady miasta, przemówił pierwszy: Witam Was Czesi, Morawianie i Wielkopolanie! Wybaczcie że wskutek niepogody przyjęcie, które Wam przygotowywaliśmy — nie wypadnie tak jak pragniemy... Aura pokrzyżowała szyki... Bądźcie jednak pewni, że nie wpłynęła bynajmniej na nasze usposobienia... Witamy Was całem sercem... szczerem i otwartem. Niech żyją Nasi Goście! Niech żyją! powtórzono chórem...

Następnie jedni pieszo, drudzy wózkami (tak jak materji stało, tak się krajało) podążali do kopalni.

Po przebraniu się odpowiednio zaczęto spuszczać się do salin... Część podążała per pedes apostolorum. Porządek i ład wzorowy. Lwia część zasługi spada na p. radcę salinarnego, p. Myszkę.

Po zejściu do salin zebranym gościom dały się słyszeć śpiewy i muzyka, płynące jakby z pod ziemi... Wrażenie nie do opisania..

„Dalej bracia.. dalej żywo!“ z Kościuszki, rozległo się w powietrzu. Dodajmy do tego oświetlenie rzęsiste — a wrażenie, jakie malowało się na twarzach obecnych — łatwem będzie do pojęcia... Oczy patrzyły, słuch chwytał dźwięki... a jednak zdawało się, że to sen... sen czarowny tylko!

W tym porządku dostaliśmy się do sali przyjęcia, gdzie oczekiwało nas pożywienie wykwintnie zastawione... Zmęczeni, pokrzepialiśmy koniakiem i przekąskami nadwerężone siły.. Zastawa była bogata i wyszukana, podjął się jej p. Windakiewicz, miejscowy kupiec.

Naraz usłyszeliśmy pieśń „Kde domow moj“. Jak za zaklęciem różczki czarodziejskiej wszyscy powstali z miejsca — a mężczyźni sokoli zdjęli czapki z głowy... Na zdar! rozległo się... Czołem! wołali inni... Brawa i okrzyki siłą huraganu przedostawały się w najwyższe warstwy, w najskrytsze zakątki salin... Muzyka salinowa grała następnie pieśni polskie, marsz Sokołów.. Pieśni czeskie...

Na dany znak russyła cała drużyna ku jezioru i sali balowej...

Chór Towarzystwa Muzycznego odzywał się, szybując w gondolach po jeziorze..

Kulminacyjnym i jak łatwo się domyśléć najentuzjastyczniej podziwianym punktem programu była t. zw. Piekielna jazda.. Doprawdy nie nerwy lecz chyba powrozy mieć trzeba, żeby ta iście nadziemska... karkołomna zda się podróż nie wstrząsnęła najsilniejszym organizmem. Dreszcz przebiega ciało...

„Boże coś Polskę“ rozpoczęli górnicy, a wszyscy obecni, z odkrytemi głowami, chórem zaintonowali dalszą część pieśni... Ognie sztuczne dozwalały widzieć, jak garstka odważnych górników wznosiła się hen... hen wysoko... Nagle ukazał się oczom zgromadzonych transparent z białym orłem na tle czerwonem...

Marsz Dąbrowskiego rozpoczęła muzyka. Chór przygłuszył jej dźwięki. Orzeł biały wznosił się w górę... płynął... Patrzano długo, goniono go wzrokiem.

Przeszliśmy do sali balowej... Orkiestra dała znać, że mazur za chwilę się rozpocznie... Zapraszanie, ustawianie zabrało chwilę czasu... Dr. Garbusiński wziął na siebie rolę prowodywa w mazurze... Za drugą przygrywką pięćdziesiąt par stanęło do apelu...

Czy mam opisywać dzieje tego mazura, który zapewne na długo w pamięci pozostanie... Mazur z życiem! — oto najlepsze określenie...

Po mazurze Czesi stanęli na środku sali balowej, a muzyka zagrała taniec narodowy: „Beseda“... „Niech żyją nam!“ — ozwano się w około. „Na zdar!“ zawołano... Tu dr. Pippich przemówił do uczestników, dowodząc w słowach serdecznych i pełnych wzruszenia, że Czesi nie spodziewali się spotkać z takiem przyjęciem... Że pojęcie Czechów o staropolskiej gościnności, jak się przekonywuje, były zaledwie słabem odbiciem tego, co ich spotyka na polskiej ziemi.

Podnosząc dalej dzielność historyczną polskich niewiast wznosi okrzyk: „Niech żyją Polki... Na zdar!“

Przemawiał również dr. Scheiner.

Zwrócono się do wyjścia... Czas powrotu nadszedł... Niechętnie opuszczano Saliny... Komitetowi przyjęcia dziękowano długo... stokrotnie. Wreszcie opuszczono kopalnie królowej Kingi, wynosząc z sobą wrażenia, których lata nie zatrą, a którym najwspanialsza baśń zrównać nie może... Takich Salin nie ma drugich świat cały!

Powróciliśmy o w pół do ósmej wieczorem do Krakowa.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ Brewiarz Petrarki, zapisany testamentem katedrze Padewskiej, przy której sławny poeta był kanonikiem, przeszedł następnie do zbiorów rodziny Borghese, a obecnie do biblioteki watykańskiej. Przekazując ten brewiarz kościołowi w Padwie polecał się Petrarka modlitwie kanoników, pisząc te słowa: *ut orent Christum et Beatam Virginem pro me.* Zostawił też na okładce własnoręczną notatkę, że brewiarz ten kosztował go 100 lirów weneckich. Kartki pergaminowe zużyte są zupełnie, osobliwie *officium de Beata*, zkąd poznać można jego gorącą cześć dla N. Panny, owej *Vergine di sol vestita*, przed którą wylewał łzy milsze i cenniejsze stokroć od innych naprózno wylanych, *in darno sparse*, jak je sam nazywa w jednym z śmiertelnych swych sonetów.

(*X*) *Przeglądu Powszechnego* zeszyt czerwcowy obejmuje cenne, źródłowo opracowane artykuły: 1) Ks. Stanisław Sokołowski, studjum do dziejów kaznodziejstwa XVI wieku, przez ks. Kaspra Słomińskiego. 2) Zatarg szkolny chełmiński 1554—1557 (dokończenie), przez dra Feliksa Konecznego. Artykuł ten cennym jest przyczynkiem do dziejów reformacji w Polsce. 3) Pierwotna religja Hindów, przez ks. W. Zaborskiego T. J. Jestto studjum znawcy, przeprowadzone z całą ścisłością naukową. 4) Listy z podróży po Azji (Sjam c. d.), przez ks. Pawła Sapiehę. 5) Reforma waluty w Austro-Węgrzech, przez O...

Następnie w skład zeszytu wchodzi bogaty przegląd piśmiennictwa krajowego i zagranicznego, oraz sprawozdanie z ruchu religijnego. (Rząd a biskupi francuzcy, list Papieża do kardynałów francuzkich, bluźnierstwa *N. Freie Presse*, bawarscy starokatolicy, pomnik dla kardynała Manninga, prześladowanie w Ugandzie i Indjanie) przez ks. Janana Badeniego, oraz z ruchu naukowego przez dra Pawła Popiela. W końcu zamieściła redakcja *Przeglądu Powszechnego* ciekawy list polskiego włościanina z Amsterdamu w Ameryce północnej. Najciekawszą jednak i najpożyteczniejszą jest dołączona *statystyka kościoła polskiego w Stanach Zjednoczonych* wraz z tablicami statystycznemi — autorem jest p. Modest Maryański. Z tej statystyki dowiadujemy się, że kościołów i kaplic polskich w Stanach Zjednoczonych mamy 147, księży 152, szkół 70, dzieci uczęszczających do szkoły 19·795. Zważywszy, że ludność katolicka w Ameryce północnej liczy 8,579.966 a polska $1^1/_2$ miljona, a więc 17·4%, zatem stosunkowo do ilości księży świeckich (6·424) kościołów i kaplic katolickich (9·381), szkół katolickich (3277) i dzieci uczęszczających (665·327), powinniby Polacy posiadać kościołów i kaplic 1632, duszpasterzy 1527, szkół 570, a dzieci w szkołach parafjalnych 115 767! Cyfry te mówią, że tysiące naszych wychodźców tracą narodowość i wiarę!

△ Słynny malarz zostawił po sobie, o czem nie wszyscy wiedzą, powieść, w której opisuje własne swe losy. Młody a ubogi artysta zaraz po weselu postanawia z żoną udać się do Hawru, aby ztamtąd, zarobiwszy trochę pieniędzy, odpłynąć do Ameryki. Młoda para w Berry wsiada na statek, ale z powodu małej rozterki z jeografją przybywa nie do Hawru, lecz do Melunu. Pieniędzy na ponowną wyprawę nie ma, więc małżonkowie piechotą wędrują do Paryża. Dzięki tej poślubnej podróży z przeszkodami Meissonier pozostał w kraju. Rękopis powieści zaginął. Przypominają, że zniszczyła go druga żona artysty — zapewne z miłości dla sztuk nie-pięknych.

△ *Cudowna lekarka.* Pod tym tytułem wydali pp. Seweryn Udziela i Stanisław Pallan szóstą książeczkę swego wydawnictwa, której autorką jest pani Helena Piotrowska. Autorka w przystępnej i zachęcającej do czytania pogadance między kobietami podaje najpotrzebniejsze rady i wskazówki o myciu i kąpieli niemowląt, o trzymaniu ich w czystej pościeli, wśród świeżego powietrza, dalej pisze jak postępować winna matka w czasie odłączenia dziecka, czem je karmić następnie i jak je pielęgnować. Jest to książeczka, którą każda kobieta znać i czytać powinna a każda dziewczyna piastunka umieć na pamięć. Kosztuje tylko 2 centy.

Kronika zamiejscowa.

KURJER WARSZAWSKI

* W następstwie inspekcji, dokonanej przez r. t. Gałkin-Wrackiego, mają być utworzone w Król. pol. jeszcze cztery więzienia: w Rawie, Łodzi, Piotrkowie i Częstochowie.

* Departament dróg żelaznych opracowywa nowe przepisy o ruchu pociągów towarowych, których szybkość ma być powiększoną.

* W tych dniach ukończono budowę okazałego mostu, zbudowanego przez zarząd kolei dąbrowskiej, pod Bendzinem.

* Ograniczono przyjmowanie żydówek do Szkoły akuszeryjnej w Warszawie.

* Projekt utworzenia w m. Warszawie, domu dla inwalidów rzemieślniczych, otrzymał już sankcję rządową.

* Właścicielka dóbr w bliskiej okolicy Warszawy, krząta się około założenia szkoły gospodarstwa wiejskiego dla kobiet, z zakresem wyłącznie praktycznym.

* Ministerjum skarbu w Petersburgu opracowało już przepisy, nie dozwalające innej sprzedaży zboża jak tylko na wagę.

* Okropny wypadek zdarzył się w Warszawie. W chwili odejścia pociągu na kolei żelaznej w kierunku m. Piotrkowa, rzucił się pod koła lokomotywy Sergiusz Słonowski, inżynier, pomocnik inspektora kolei żelaznych; — przeszło przez niego 14 wagonów. Przyczyna samobójstwa dotąd niewiadoma.

KURJER PRAZKI.

* O katastrofie pod Przybramem dochodzą nas straszliwe szczegóły. Dotychczas wydobyto z szybów Adalberta, Anny i Franciszka Józefa 307 trupów; 25 ciał znajduje się jeszcze w kopalni Domysły, iż ogień został umyślnie zapuszczony, potwierdzają się. W szybie „Marja“ znaleziono drzewo, nasiąkłe naftą, nadto pożar szerzył się z tak szalną szybkością, iż bez uprzedniego przygotowania byłoby to niemożliwem.

Mnóstwo ludzi zgłasza się na ochotnika do ratowania górników, mimo, iż wiedzą, że życie własne narażają w najwyższym stopniu. Bohaterski przykład dał tu jeden z wyższych urzędników w kopalni, Grögler, który kilkakrotnie spuszczał się do szybów, a na prośby, aby się nie narażał, odparł, iż jego życie nie jest więcej warte, niż któregokolwiek robotnika. Niestety wydobywał przy pomocy kilku śmiałych górników same trupy z kopalni...

Lekarze konstatują, iż górnicy marli od zatrucia gazami, a śmierć następowała nieraz tak gwałtownie, iż znajdywano ich w zupełnie niezmienionych pozycjach. Jeden z nieszczęśliwych trzymał jeszcze lampkę w ręku.

Ciała zabitych tak popuchły, iż zwykłe trumny okazały się za małe i musiano robić nowe Podczas pogrzebu wydobytych dotąd ofiar odbywały się na cmentarzu straszne sceny. Jedna z kobiet wyrywała sobie włosy z głowy i krzyczała rozpaczliwie: „Pokażcie mi przynajmniej trumnę mego syna!“

Pogrzeby odbywają się co rano i co wieczór. Po kilkadziesiąt trumien niosą do wspólnego grobu na wieczny spokój. Widok trupów wydobytych, leżących szeregami obok siebie pod pokrywą z koców, i te gromadne pogrzeby sprawiają wrażenie nad wyraz przygnębiające.

Na szczęście padające w ostatnich dniach deszcze oczyściły nieco powietrze, gdyż prawie niepodobnem było już znieść odór trupów.

Ze wszystkich stron płyną składki na osierocone rodziny. Cesarz przesłał na ręce namiestnika 10,000 złr.

Znawcy twierdzą, iż katastrofa w Przybramie największa jest, jaka się kiedykolwiek zdarzyła w kopalniach metalu; nb. w Kopalniach przybramskich od lat 400 ognia nie było. Aby dać miarę, jak głęboko sięgają kopalnie przybramskie, dość powiedzieć, iż cztery wieże Eiffel trzebaby na sobie postawić, aby do dna najgłębszego szybu dosięgnąć. Łatwo też sobie wyobrazić wrażenie, kiedy w zaprzeszłą środę wieczorem usłyszano z takich głębi, napełnionych zabójczym gazem, 21 uderzeń dzwonu, na dowód, iż w kopalni znajdują się jeszcze żywi ludzie!

Wszyscy uklękli przy wejściu do szybu, głównie kobiety i dzieci, których ojcowie, mężowie i synowie zginąć mieli w otchłani... Od opowiadań górników, którzy niekiedy prawdziwie cudem uniknęli śmierci, włosy stają na głowie słuchaczom. Kilkakrotnie roboty ratunkowe musiano przerywać, gdyż więcej osób ratujących ginęło od uderzenia, niż wydobywano żywych ratowanych. Ogółem 27 ratujących śmierć poniosło. Uprzątanie zwłok potrwa ze dwa tygodnie, naprawa szybów z 15 miesięcy. Szkody, zrządzone przez katastrofę, obliczane są przez biegłych na $2^1/_2$ mil. złr. Oprócz skarbu mają w tem udział i osoby prywatne. Górnicza kasa pomocy traci znaczną część swojego majątku.

KURJER RZYMSKI.

* Na konsystorzu, który w Rzymie odbędzie się w końcu b. m., papież, w porozumieniu z rządem rosyjskim, zamianuje biskupa na wakującą stolicę biskupią w Żytomierzu. Kandydatami są: ks. Kruszyński, zarządzający dyecezją, i ks. kanonik Kłopotowski, inspektor akademji duchownej w Petersburgu.

KURJER MOSKIEWSKI

* Wystawa elektryczna w Moskwie pragnie olśnić publikę prawdziwymi cudami. Oprócz machin elektrycznych wszelkiego rodzaju, urządzają salę, w której za bardzo niską cenę można będzie wysłuchać całej opery, oddanej telefonem elektrycznym — dalej ma być elektryczna kolej żelazna, elektryczne welocypedy, fontany z żywymi obrazami, wodospady, koncerta z elektrycznym reflektorem, wieże oświecone latarniami elektrycznemi i t. d. Wreszcie ostatnią niespodzianką ma być elektryczna herbata. Siadasz do stołu i za pociśnięciem guziczka, podjeżdża ku tobie kolej ze szklanką i ciastkami. Prawdziwe *fin de siécle*, jeżeli w tym programie nie kryje się, jakaś kaczka dziennikarska!

* W tych dniach spadł w morze Kaspijskie nieopodal od Baku *aeorolit* tak olbrzymich rozmiarów, że jakkolwiek w tem miejscu gdzie spadł, głębokość morza wynosi 4 sążnie, wystaje on nad powierzchnię wód jeszcze dwa sążnie. Upadkowi towarzyszył straszny huk, rodzaj trzęsienia ziemi, jest to literalnie niezwykłych rozmiarów skała.

Kronika polityczna.

Wiedeń 8 czerwca. Poseł dr. Ebenhoch rozesłał odezwę, zapraszającą katolików, zamieszkałych w Austrji, na trzeci zjazd katolicki do Wiednia. Zjazd odbędzie się w dniach 8 — 11 sierpnia b. r. Jako goście przybędą członkowie niemieckiej partji centrum. Referować w poszczególnych sprawach będą: poseł do Rady państwa, ks. Karol Schwarzenberg, ks. Aloizy Liechtenstein, hr. Sylva-Taronca, br. Dipauli, b. Morsey, poseł Kozłowski, dr. Kathrein, dr. Fuchs, ks. Chotkowski, prof. dr. Albert Weiss z Fryburga, prof. dr. Schindler z Wiednia, prof. dr. Pernter z Innsbrucku, dr. Antoni Jeglic, kanonik kapituły serajewskiej, Wilhelm Berger, Sebastjan Danner, członek rady duchownej i proboszcz w Golling pod Salzburgiem, wreszcie ks. Adam Latschka, członek wiedeńskiej Rady miejskiej.

Komisja walutowa już rozpoczęła na nowo obrady nad regulacją waluty. Dnia 8 go czerwca przemawiał poseł prof dr. Karol **Menger**. Menger widzi cel całej regulacji przedewszystkiem w ustaleniu wartości pieniędzy. Stosunek metalu do papierów nie jest obecnie niekorzystny, odpowiada mniej więcej cyfrom 1:2. Jest to znaczny postęp w porównaniu do stanu dawniejszego, ale w Niemczech, w Anglji, we Francji ilość metalu dobiega 4:5, a nawet 9:10 niekiedy przewyższa zapasy papierowe. Po regulacji obok 212 miljonów złr. w srebrze, pozostanie w obiegu za 100 miljonów złr. banknotów, w każdym razie stosunek metalu, złożonego w Banku państwa z 50:100 podniesie się na 62 lub 63:100. Sytuacja finansowa obecna jest korzystniejszą, niż w roku 1858 i 1864 — 6, nawet korzystniejszą, niż sytuacja Włoch w chwili, gdy te regulowały swą walutę.

Włochy miały podówczas 6 banków państwowych, ale były w nich po uszy zadłużone. Austrja ma wprawdzie $^7/_8$ swej renty srebrnej, $^2/_3$ złotej, a $^1/_3$ papierowej na rynkach zagranicznych, ale stać ją na wykupienie. Budżet wykazuje przewyżkę. Dochody w latach 1880—1888 były niskie, ale po roku 1888, za wprowadzeniem nowych podatków, znacznie się podniosły, mimo, że nowe pomysły podatkowe nie zawsze były trafne. I tak np. straciła Austrja przy reformie podatku gorzelnianego i od fabrykacji cukru na rzecz Węgier, przy reformie podatku naftowego na rzecz osób prywatnych, reforma podatku tytuniowego sprowadziła zmniejszenie konsumpcji tytoniu

Co do **relacji**, powołuje się Menger na Amerykę, gdzie istnieje relacja 1 : 16. Soetbeer twierdzi, iż gdyby w Niemczech regulowano walutę w 1871 roku, już wówczas stosunek 1 : $15^1/_2$ nie wystarczałby. Omawiając koszta regulacji, podnosi Menger, iż cyfrę 9 miljonów złr. procentu od pożyczki walutowej w części równoważyć będą konwersje, które dadzą 1 miljon 800 tysięcy złr. rocznie. — Można również śmiało podnieść około 80 miljonów złr. gotówki z kas państwowych. Przebijanie monety da około 25 miljonów zysku. Gdy wszystkie powyższe kwoty zostaną użyte w celu pokrycia kosztów regulacji cyfrę 9 miljonów zrównoważy cyfra 6,200.000 złr. W rezultacie okazuje się słusznym wniosek, iż nowych podatków nakładać nie będzie potrzeba. Mowca nie radzi wprowadzać monety niklowej. W Austrji są kraje, gdzie analfabeci stanowią 70 do 75% ludności. Zresztą winna moneta niklowa przynajmniej objętością znacznie różnić się od srebrnej, inaczej łatwą będzie szacherka.

Po przyjęciu wniosku **Friesa**, zamykającego dyskusję ogólną, zapisali się do głosu: Steinwender, Gross i Suess.

Steinwender zwalcza wniosek Plenera i oświadcza, iż stosunek 70 do 30, tylko pod tym warunkiem może zostać przyjęty za normę ciężarów, jeśli Węgrzy dadzą odpowiednią kompensatę Wypłat gotówką należy dopiero wtedy podjąć się, skoro złoto samo napłynie, w przeciwnym razie gotówka wypłacona wpłynęłaby na targi zagraniczne.

Przeciwnie sądzi **Gross**. Doradza zaciągnąć pożyczkę, i odradza puszczać w obieg złoto. **Suess** wnosi, aby na razie wypuścić w obieg złote dziesięcioguldenówki. O wypłatach gotówką w pierwszej chwili nie może być mowy. Pierwszych kilka miljonów zakupiłby minister łatwo, ale nagromadzenie większych zapasów złota jest wprost niemożliwe. Gdyby Indje wprowadziły w chwili obecnej walutę złotą, Austro-Węgry nigdyby monety złotej mieć nie mogły. Węgry pchać będą do wypłat gotówkę, mają bowiem nagromadzone zapasy złota. Nie przesadzając doniosłości uchwał przyszłej konferencji międzynarodowej w sprawach monetarnych, radzi mowca nie regulować waluty przed jej upływem. **Kaizl** oświadcza się stanowczo za walutą złotą, ale obecne przedłożenie bynajmniej nie wprowadza waluty złotej. W obiegu *de facto* będą papiery, za 200 miljonów złr. srebrne korony i z czasem mała ilość złota. **Fuss** jest przeciwnikiem regulacji, gdyż zadłużona zagranicą Austrja wiele straci przy wypłatach gotówką. Wreszcie odpowiada pokrótce minister **Steinbach**.

Rada państwa rozpocznie prace parlamentarne w piątek 10 b. m.

Lwów 8 czerwca. *Hałyckaja Ruś* pisze: „Niektórzy z przybyłych do Lwowa czeskich „Sokołów“ złożyli wizyty w domach ruskich, z którymi zaznajomili się podczas wycieczki *Bojana* do Pragi. Przyjmowano gości sławiańskich z całą serdecznością, przyczem Czesi usprawiedliwiali swoich przywódców, że ci nieraz z powodu błędnych informacyj, częścią zaś zachwyceni przyjęciem ze strony Polaków, przesadzali w grzeczności, nazywając w swoich przemówieniach wschodnią Galicję polską ziemią i t. p.

W dniu 6 czerwca kilkudziesięciu Czechów przybyło do ruskiego duchownego seminarjum. Wychowańcy z rektorem Baczyńskim przyjmowali ich z tradycyjną gościnnością. Za to przyjęcie dziękowali Czesi przez usta dra Scheinera, Pipicha, Czerwienego i Wiszeha. Czescy „Sokoli“ byli także obecni na nabożeństwie w seminarjum“.

Wiec radykałów zwołany na wtorek do Stanisławowa, rozpoczął się w łaźni, ponieważ starostwo nie pozwoliło na użycie w tym celu sali Sedelmajera, pod pozorem, że grozi zawaleniem. Uczestników zebrało się około 300, przewodniczył dr. Okuniewski. Po referacie o ogólnem głosowaniu, komisarz starostwa, p. Jarosz, rozwiązał zgromadzenie.

Bukareszt 7 czerwca. W Rumunji panuje wielkie wzburzenie z powodu nieprzyjęcia w Wiedniu deputacji. Konsul austro węgierski przejeżdżając ulicą przyjmowany jest gwizdaniem, domu konsulatu strzegą cywilni policyjni agenci.

W gimnazjum żeńskiem w Botuszanach wykryto stowarzyszenie anarchistek-terrorystek. Znaleziono też mnóstwo broszur i dzieł, siedmnaście uczennic wydalono z gimnazjum.

Rzym 8 czerwca. Dziś popołudniu poczyna Izba obrady nad prowizorjum budżetowem. Do głosu zapisało się 25 mowców, z tych 15 przeciw wnioskowi rządowemu.

Londyn 7 czerwca. Kongres górników powziął rezolucję, żądającą normalnego dnia pracy.

Nancy 8 czerwca. Wielki książę Konstanty zwiedzał Dom Remy, miejsce urodzenia Joanny d'Arc.

Wiedeń 9-go czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu komisji walutowej, oświadczył Teliszewski, iż jest zwolennikiem waluty złotej. Mowca zgadza się na to, aby podjęcie wypłat w gotówce odroczyć aż do chwili późniejszej. Projektowana relacja jest całkowicie uzasadniona Zaprowadzenie waluty złotej nie powinno zachwiać budżetowej równowagi i spowodować uskładania nowych podatków pośrednich. Co do podjęcia wypłat w gotówce mowca żąda gwarancji od Węgier iż postępować będą równocześnie z Austrją. W dalszym ciągu przemawia **Beer**.

Berlin 8 czerwca. Zmarł — jak głoszą — słynny Emin-basza, ściślej Edward Schnitzer. Schnitzer, ur. 1840 r. w Opolu na Szlązku, przybył w 1876 r. jako doktór medycyny na dwór Kedywa do Kairu. Ztąd wysłany został do prowincyj równikowych, jako naczelny lekarz. Po roku otrzymuje już nominację na gubernatora prowincyj równikowych, których był od pierwszej chwili faktycznym zarządcą. Na tem stanowisku przedsięwziął Schnitzer szereg wypraw do jezior nilowych i w głąb porzecza Nilu Białego. Plon naukowy tych wypraw był nader znaczny. W 1885 roku wybucha powstanie Mahdistów. Anglja wysyła przeciw Mahdiemu Gordona, ale ten ginie, tracąc Chartum. Dopiero Emin ocala Sudan dla Kedywa, za co otrzymuje tytuł baszy. Po stłumieniu powstania mahdistów, wyrusza Emin na zachód Nilu Białego i obsadza kraik, dawniej zaliczający się do posiadłości Kedywa, podczas powstania mahdistów zbuntowany i niepodległy. Tutaj, w środku Afryki, podjęte zostało dzieło stworzenia państwa cywilizowanego wśród dzikich. Długo niewiedziano, co się stało z Eminem, podczas gdy on przebywał w Wadelai i organizował Ekwatorję. Już w jesieni 1875 roku, szukają Emina napróżno podróżnicy Lenz i Fischer. Niebawem wszakże nadeszły wieści z Wadelai. W 1887 Stanley dotarł do Emina od strony dolnego Kongo, i zabrał go z sobą napowrót do Bagamoyo, niemieckiej faktorji w wschodniej Afryce, gdzie, jak wiadomo, Emin doznał ciężkiego okaleczenia, wypadłszy z okna pierwszego piętra na bruk.

Tu w Bagamoyo począł się słynny spór pomiędzy Eminem a Stanley'em. Emin twierdził stanowczo, iż Stanley wcale nie potrzebował go ratować, i że podróżnikowi amerykańskiemu chodziło w tej wyprawie tylko o kość słoniową z Wadelai Wreszcie Stanley udał się do Londynu i ogłosił tam w 1889 roku słynne swe dzieło. Emin wyruszył na czele wyprawy, jak sądzono, napowrót do Wadelai, w rzeczywistości na południowy-zachód.

Był już chory, wciąż dochodziły wieści, iż jest chorobliwie blady, iż oślepł i t d. Wieści te, jak się okazuje, były prawdziwe. Dokąd właściwie zmierzał tym razem Emin, pozostanie zagadką na zawsze.

Paryż 9 czerwca. *Estafette* zapewnia, że w. ks. Konstanty przed wyjazdem do Nancy otrzymał telegram, polecający mu, aby zapewnił Carnota o przyjaznych uczuciach cara i naznaczył z naciskiem solidarność francuzkich i rosyjskich interesów.

Londyn 9 czerwca. Kongres górników żąda, aby inspektorów przemysłowych wybierali robotnicy, opłacało zaś państwo.

Nowy Jork 8 czerwca. Bitwa pod Walencją w Wenezueli trwała przez cztery dni. Wojska prezydenta Palacio, doznawszy porażki, cofnęły się do Walencji. Położenie prezydenta jest trudne.

Waszyngton 8 czerwca. Kandydatami na prezydenta będą: Harrison, Blaine i Alger. W skutek trzeciej kandydatury (Algera), prawdopodobnie potrzebny się okaże wybór ściślejszy. Harrison ma zwolenników, osobliwie w stanach Nowym Jorku i Kalifornji, Blaine na południu unji.

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: św. Małgorzaty król. szkockiej; jutro: św. Barbary sp.

Rocznice.

W samych początkach była konfederacja targowicka zupełnie bezsilna, bo nikt z uczciwych do niej przyłączać się nie chciał. Zrazu, tylko garść zależnej od Potockiego drobnej szlachty, przyłączyła się do spisku. Moskale przemocą i groźbami sprowadzali szlachtę do tego związku, który miał być „ocaleniem wolności". Trzeba było używać prawdziwego terroryzmu, aby konfederacja w zawiązku swoim zaraz nie upadła. Tego terroryzmu używał Szczęsny Potocki, przesiadujący w Kniczynie. W tonie dyktatorskim wydawał rozkazy, wzywające do zaniechania opłaty podatków rządowi polskiemu. Wprowadzał sądy konfederackie, przed które kazał pozywać obu marszałków sejmowych, a dnia *10 czerwca 1792 roku zaprowadził cenzurę*, zniesioną przez Sejm czteroletni.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Piątek 10 czerwca.

O godzinie 6 po południu. III. Walne zgromadzenie członków Towarzystwa dla upiększenia miast w sali Rady miejskiej.

O godzinie 8 wieczorem. Pogadanka w „Związku literackim".

Sobota 11 czerwca.

O godzinie 4 po popołudniu. Zabawa ogrodowa na rzecz biblioteki Stowarzyszenia nauczycielek.

O godzinie w pół do 8 wieczorem. Przedstawienie operetki lwowskiej w miejscowym teatrze: „Ptasznik z Tyrolu", Zellera.

Niedziela 12 czerwca.

O godzinie 4 po południu. Koncert w ogrodzie Strzeleckim.

O godzinie 4 po południu. Koncert w parku Krakowskim.

O godzinie 5 po południu. Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia katolickiego murarzy, cieśli i studniarzy.

O godzinie w pół do 8 wieczorem. Przedstawienie operetki lwowskiej w miejscowym teatrze: „Ptasznik z Tyrolu", Zellera.

P. Marjan Gawalewicz, znakomity nowelista warszawski i redaktor „Tygodnika Illustrowanego", przyjeżdża dziś na dłuższy pobyt do Krakowa.

Prof. dr. Ludwik Rydygier, wyjechał na kongres chirurgów do Berlina.

Rada miejska, na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła 31 głosami przeciw 8 przedsiębiorstwo teatralne w nowym gmachu teatralnym wypuścić w dzierżawę. Głosowanie odbywało się imiennie. Przeciw dzierżawie głosowali radcy miejscy: Bandrowski, Blażek, Boroński, Chmurski, Propper, Pawlikowski, Rząca i Rotter.

Z Bractwa Królowej Korony Polskiej. Na posiedzeniu Wydziału Bractwa Najśw. Marji Panny, Królowej Korony Polskiej, dla spraw rzemieślniczych, dnia 28 maja b. r., uchwaloną została opieka nad terminatorami, a mianowicie założenie biura, do któregoby zgłaszać się mogli rodzice lub opiekunowie, życzący sobie oddać chłopców do terminu na naukę, jak również i panowie majstrowie, poszukujący uczniów. Biuro to, umieszczone w gmachu Arcybractwa Miłosierdzia przy ulicy Siennej, Nr. 5, na I piętrze, rozpoczyna swoją czynność z dniem 15 czerwca b. r. w godzinach od 9 do 12 każdego dnia z wyjątkiem niedziel i świąt. Nad umieszczonymi przez siebie terminatorami czuwać będzie przez członków swoich Bractwo, aby się bogobojnie i moralnie prowadzili i z nauki korzystali. O otwarciu powyższego biura podaje się niniejszem do wiadomości.

Z Wydziału Bractwa Najśw. Marji Panny, Królowej Korony Polskiej, dla spraw rzemieślniczych.

Stowarzyszenie katolickich murarzy, cieśli i studniarzy, pod opieką św. Walentego, pod nazwą „Krakus" odbędzie w dniu 12 czerwca b. r. nadzwyczajne walne zgromadzenie w lokalu własnym (dom ks. Augustjanów na Kaźmierzu, l. 7). Początek posiedzenia naznaczono na godzinę 5 po południu. Porządek dzienny: 1) Zagajenie przez przewodniczącego. 2) Sprawozdanie z czynności wydziału od początku istnienia Stowarzyszenia. 3) Wnioski dotyczące czytelni i bibljoteki Stowarzyszenia. 4) Inne bieżące sprawy i wnioski.

Z Wisły. W dniu wczorajszym woda na Wiśle silnie przybrała. Sięga ona poziomu brzegów. Dziś dosięga przy moście Podgórskim 1 90 nad 0. Czas pomyśleć o środkach zabezpieczających od wylewu.

Pomnik Oskara Kolberga. Celem wystawienia pomnika na grobie zasłużonego badacza zawiązał się komitet, który ma zająć się zebraniem potrzebnych funduszów drogą składek, jako też urządzając na ten cel koncerty i festyny. W skład komitetu wchodzą: Prezydent dr Szlachtowski, prof. dr Łepkowski, dyr. Wład. Żeleński, br. Tadeusz Konopka z Tomaszowic, p. Sadowski, dr Mączka, p Tadeusz Błotnicki i p. M. Barański. Jeszcze w tym miesiącu ma być urządzony na ten cel festyn.

Składki na dom akademicki. Dalszy wykaz składek na budowę domu akademickiego w Krakowie, złożonych do rąk skarbnika obywatelskiego komitetu, dyrektora Franciszka Ślęka:

1) JWielmożny Zygmunt hr. Pusłowski dar 500 rs. = 607 złr. 50 cnt.; 2) Dr. Karol Neumann w Gorlicach ze składki 75 złr.; 3) Wny Światowid ze Smoczych-Skałek dar 50 złr.; 4) X. Y. z Warszawy składka 36 rs. = 43 złr. 50 cnt.; 5) Wydział powiatowy w Tarnobrzegu składka 36 złr.; 6) Dr. Józef Zaczyński w Adrjanopolu składka 43 fr. = 20 złr. 56 cnt.; 7) Wna pani Tadeuszowa Federowiczowa 20 złr.; 8) Dr Teofil Bąkowski składka 20 złr.; 9) Dr. Wiktor Opolski we Lwowie składka 18 złr.; 10) Wna Bogumiła Znamięcka 15 złr; 11) Magistrat miasta Wieliczki 14 złr. 50 cnt.; 12) Dr. Michał Płuciński składka 11 złr.; 13) Wna Makiewiczowa Piotrowa 10 złr.; 14) Wny Stanisław Kościesza Żaba składka 10 złr.; 15) Wny Zygmunt Kowalski składka 9 złr.; 16) Dr. Jahn i Wład. Cieglewicz razem 8 złr; 17) Kasa Zaliczkowa w Marjanopolu 3 złr.; 18) Wacław Ciechanowski 1 złr.

Prof. Władysław Łuszczkiewicz, jeden z najwybitniejszych polskich pracowników na polu historji sztuki w Polsce, autor licznych bardzo prac naukowych w tej dziedzinie i długoletni przewodniczący komisji historji sztuki w Akademji umiejętności, ustępując obecnie z tej godności, otrzymał od członków komisji na posiedzeniu w dniu 2 czerwca, w dowód uznania zasług i należnej czci wspaniałe album z portretami fotograficznymi, w starożytnej oprawie renesansowej z wyciskaniem w skórze popiersiami Zygmunta I i Bony oraz kartę dedykacyjną. Prof. Łuszczkiewicz z rozrzewnieniem dziękował serdecznemi słowy za ten dowód uznania. Członkowie komisji zamieszkali w innych dzielnicach Polski przebywający, nadesłali korespondencje, w których objawili żywy współudział w owacji dla zasłużonego męża. Dodać jeszcze musimy, że wspaniałej oprawy albumu dokonał tutejszy introligator p. Emil Schrott

W uzupełnieniu notatki naszej wczorajszej o odbywającej się przy ulicy Kanonicznej restauracji gmachu dyrekcji skarbowej, nadmieniamy po zasięgnięciu szczegółowych informacyj, że przedsiębiorcą robót rzeczonych jest dobrze znany z ostatnich czasów, p. Koppel Grünwald, szklarz tutejszy. Okoliczność ta tłomaczy wymownie, dlaczego roboty te odbywają się z takim nieporządkiem i są udręczeniem mieszkańców ulicy. P. Koppel, pragnący jak najszybciej uporać się z robotą, nie uważa za stosowne liczyć się z porządkiem, z przepisami budowniczymi i nerwami mieszkańców. Niech to będzie dla przełożonych naszych urzędów wskazówką i przestrogą, aby w przyszłości szklarzom przedsiębiorstw nie oddawali.

Wypadki przy burzeniu kościoła św. Ducha. W dniu 9 b. m. około godziny 7 rano robotnik Michał Popardowski został przez nieostrożne burzenie kaplicy św. Ducha silnie zraniony w głowę.

Koło godziny 10 przed południem tego samego dnia robotnik (nazwisko nieznane nam) został tak samo w głowę raniony cegłą spadającą.

Teatr krakowski w r. 1891/92. Na scenie teatru krakowskiego w przeszłym sezonie, tj. od 15 sierpnia 1891 r. do 31 maja 1892 r. odbyło się 183 przedstawień.

Dzieł scenicznych odegrano w powyższym czasie 104. Z tych oryginalnych 60; tłomaczonych 44, z których wypada tragedji 7, dramatów 16, komedji 62, sztuk ludowych i patrjotycznych 19. Sztuk wznowionych, czyli od kilkunastu lat niegranych, zatem w nowej zupełnie obsadzie, dano 33.

Po raz pierwszy wystawiono 36 sztuk, a mianowicie: „Bawidełko" 2 razy, „Bonuś prezesem" 4 razy, „Chłopcy pana Cześnika" 3 razy, „Człowiek o stu głowach" 5 razy, „Demon miłości" 2 razy, „Dobry numer" 3 razy, „Dwie Eleonory" 3 razy, „Fałszywa świętość" 2 razy, „Guzik" 5 razy, „Kuzynek" 4 razy, „Koniec Sodomy" 7 razy, „Kruczek mecenasa" 3 razy, „Lew sejmowy" 4 razy, „Moja kuzynka" 2 razy, „Mąż poeta" raz, „Nowy teatr" raz, „Ofiara miłości" (Musotte) 4 razy, „Odczyt o kobiecie" raz, „Ojcze nasz" 2 razy, „Przeszkoda" 5 razy, „Pierwszy bal" 8 razy, „Promyk słońca" 2 razy, „Rycerskość wieśniacza" 3 razy, „Reprezentant domu Miller i Spółka" 3 razy, „Raj utracony" 3 razy, „Roznosicielka chleba" 3 razy, „Stadła paryskie" 3 razy, „Słodka trucizna" 3 razy, „Schadzka" 7 razy, „Sprawa Clemenceau" 5 razy, „Samobójstwo" raz, „Uwielbiany morderca" 4 razy, „U doktora" raz, „Wróg ludu" 3 razy, „Wilhelm Tell" 6 razy, „Zazdrośni" 3 razy. Czyli oryginalnych 18 i tłómaczonych 18.

Wznowiono 33 sztuki, a te są: „Arrja i Messalina" raz, „Adrienna Lecouvreur" raz, „Artykuł 264" raz, „Bracia Łerche" raz, „Dzienniczek Justysi" raz, „Damy i Huzary" raz, „Grube ryby" raz, „Gwałtu, co się dzieje" 2 razy, „Gęsi i gąski" raz, „Hrabina Sara" 2 razy, „Karpaccy Górale" raz, „Księżna Jerzowa" raz, „Miód kasztelański" 2 razy, „Mąż z grzeczności" raz, „Malek" raz, „Na jedną kartę" 2 razy, „Nasi najserdeczniejsi" raz, „Ożenić się nie mogę" raz, „Piękne słówka" 2 razy, „Pan Geldhab" raz, „Pan Jowialski" raz, „Rozwiedźmy się" 2 razy, „Ryszard III, akt pierwszy, raz, „Syn Giboyera" raz, „Śluby panieńskie" 2 razy, „Starzy kawalerowie" 3 razy, „Wigilja św. Andrzeja" 3 razy, „Wielki człowiek do małych interesów" raz, „Wróble" 3 razy, „Właściciel kuźnic" raz, „Wesołe kobiety z Windsoru" 3 razy, „Zbudziło się w niej serce" 2 razy. Z tych 20 oryginalnych, 13 tłómaczonych.

Z poprzedniego sezonu powtórzono sztuk 35, i tak: „Dla świętej ziemi" raz, „Dom otwarty" raz, „Dwie sieroty" raz, „Gwiazda Syberji" 2 razy, „Honor" raz, „Kazimierz Wielki i Esterka" 2 razy, „Klub kawalerów" 3 razy, „Kościuszko pod Racławicami 11 razy, „Konfederaci Barscy" 2 razy, „Lorenzo i Jessyka" raz, „Młynarz i jego córka" raz, „Ogniem i mieczem" raz, „Otello" 2 razy, „Panie kochanku" 2 razy, „Przeor Paulinów" 2 razy, „Potop" raz, „Pan Wołodyjowski" raz, „Pan Damazy" 2 razy, „Przed ślubem" raz, „Polowanie na zięciów" 2 razy, „Podróż po Warszawie" raz, „Rewizor z Petersburga" 2 razy, „Rozbitki" 2 razy, „Robert i Bertrand" raz, „Sprzymierzeńcy" raz, „Stryj przyjechał" raz, „Teść" raz, „U wyłomu" raz, „Uriel Akosta" 2 razy, „Wesele Landszturmisty" raz, „Walka o byt" raz, „Wielkie bractwo" raz, „Wesele Figara" raz, „Wicek i Wacek" raz, „Zbójcy" raz. Z tych oryginalnych 22, tłómaczonych 13 sztuk. *(Dok. nast.)*

Rada miejska.

W dniu wczorajszym t. j. we czwartek 9 b. m. odbyło się zwyczajne, z porządku 59-te posiedzenie Rady miejskiej. Przewodniczył prezydent dr. Szlachtowski. Posiedzenie rozpoczęło się około godz. $5\frac{1}{2}$ przy licznie napełnionej galerji Na porządku dziennym posiedzenia dalszy ciąg obrad nad wydzierżawieniem, względnie prowadzeniem we własnym rarządzie Gminy przedsiębiorstwa teatralnego w nowym gmachu teatralnym, które na poprzedniem posiedzeniu dla spóźnionej pory zostały odroczone. Na wniosek r. m. Pawlikowskiego, zgodzono się przedewszystkiem, aby nad każdym z 4 punktów, jakie obejmują przedłożone wnioski komisji, dyskutować oddzielnie, po czem Prezydent udzielił głosu najbliższemu z kolei z pośród zapisanych do głosu t. j. dyrektorowi Rotterowi.

R. m. Rotter konstatuje naprzód, że dotychczasowa dyskusja wykazała, iż korzyść moralna z prowadzenia teatru we własnym zarządzie gminy jest pewna, natomiost straty, na jakieby się gmina przez to narażała, tylko prawdopodobne. Wszakżeż sami znawcy stwierdzają, a w szczególności były dyrektor teatru p. Koźmian, na którego odwołał się na poprzedniem posiedzeniu p. wiceprezydent Friedlein, że przedsiębiorcy prywatni mają z teatru zyski. Dlaczegóż gmina miałaby koniecznie mieć straty. Obawy co do trudności zarządu, w szczególności co do trudności wynalezienia odpowiedniego człowieka na kierownika teatru, są płonne. Codzienna praktyka wskazuje, że człowieka na każdy posterunek się znajdzie i znaleść musi. Również nieuzasadnione są obawy, jakoby taki kierownik teatru, będący urzędnikiem gminy, mniej był dbały i troskliwy o dobro teatru, niż przedsiębiorca prywatny, dla którego powodzenie teatru stanowi kwestję bytu. Gdyby takiemu kierownikowi czy dyrektorowi teatru prowadzonego przez gminę obok stałej płacy zapewnić nadto pewien procent od zysków z teatru, to miałby on dostateczny bodziec do starania się o dobro teatru. Mowca odnosi wrażenie, że własna administracja teatru dlatego głównie wzbudza takie obawy, że jest rzeczą zupełnie u nas tu w Krakowie dotąd nieznaną, sądzi jednak, że trzeba tylko mieć odwagę raz się na nią zdecydować, a trudności nie okażą się znów tak wielkie.

Następnie polemizuje mowca z wywodami wiceprezydenta Friedleina, wypowiedzianymi na poprzedniem posiedzeniu, a mianowicie, że przedsiębiorstwa w rękach prywatnych niosą większe zyski. Mimo to Rada nie zgodziłaby się przecież na oddanie innych przedsiębiorstw, któremi sama zarządza, jak akcyzą, w ręce prywatne. Dlaczegóż miałaby uczynić to z teatrem. Co do obawy wielkich wymagań, jakieby publiczność miała do Rady, to nie trzeba obawą tą tak bardzo się przejmować. Wszakżeż w tylu innych sprawach publika odwołuje się do Rady, od lat tylu woła o wodociągi, a Rada na wołania te jest głucha. Karność w zarządzie musiałaby być wielka, komitet administracyjny z łona Rady musiałby mieć wielką i dyskrecjonalną władzę, ale że płonne są obawy wielkich z tego powodu zaburzeń w łonie Rady i popełniania niesprawiedliwości, to dostatecznym na to dowodem dotychczasowe doświadczenie z personalem nauczycielskim, który także zostaje pod nadzorem Rady. Znawcy zawezwani zgadzają się na to, że dochody z przedstawień w nowym gmachu z początku będą wielkie, wszystkie więc względy wskazują na to, że nie koniecznie musi być gorzej dla miasta, jeżeli będzie ono prowadzić teatr we własnym zarządzie. Ale pod jednym względem będzie to dla miasta nawet finansowo lepiej. Jeżeli gmina teatr wydzierżawi, to pomimo to nie uchroni się zupełnie od wydatków na zarząd. Wiadomą jest rzeczą jak prywatni mniej sumienni i mniej dbali lokatorowie mogą zniszczyć w krótkim czasie zajmowane mieszkanie. O ileż więcej może to mieć miejsce w takim gmachu, jak teatr, gdzie całe urządzenie wewnętrzne, meble, dekoracje, kaloryfery, oświetlenie elektryczne, wentylacje wymagają starannego i umiejętnego obchodzenia się, gdzie zatem nieuwaga, brak należytego dozoru może w krótkim czasie sprowadsić zupełną dezolację budynku. Wydzierżawiając teatr, będzie zatem gmina musiała koniecznie ustanowić z ramienia swego specjalnego urzędnika do nadzoru nad budynkiem. Ze starego budynku nie można brać przykładu, bo tam dzierżawca nie mógł nic zepsuć, choćby chciał, tu nie chcąc nawet, może popsuć.

Mowca kończy, że w prywatnych rozmowach słyszał od wielu radców zdanie, iż chętnie widzieliby teatr we własnym zarządzie gminy, jednakże ze stanowiska radcowskiego głosować za własną administracją nie mogą. Mowca oświadcza, iż właśnie z całą świadomością za własną administracją będzie głosował.

R. m. dr Boroński. Referent oświadczył, że cyfry co do dochodów i rozchodów przedsiębiorstwa są niewiadome. Argument ten skłania mówcę do głosowania właśnie przeciw dzierżawie. Mamy oddać dzierżawcy, niewiadomo, straty czy zysk. Nie ma tu nawet mowy o czynszu dzierżawnym, trzebaby chyba raczej głosować za subwencją dla niego. Wiceprezydent Friedlein stwierdził, że przedsiębiorcy prywatni ciągną zyski, na to jednak trzeba jednej rzeczy, t. j. aby teatr był dobry. Gmina, prowadząc teatr we własnym zarządzie, może dać właśnie gwarancję, że teatr ten będzie dobry, może zatem ściągnąć do teatru część publiczności więcej estetycznie wykształconą, którą zły teatr wypędza, może dalej podnieść smak estetyczny u tej drugiej części publiczności, która nawyka do teatru takiego jaki jest, złego lub dobrego. Cóż jednak będzie, jeżeli w nowym, wspaniałym gmachu, zamiast prawdziwej sztuki, rozsiędzie się przedsiębiorstwo, wyzyskujące sztukę. Zgodzono się na to, że pierwsze lata w nowym teatrze będą najlepsze; mamyż właśnie na te lata najlepsze wypuścić go w dzierżawę, aby może na gorsze być zmuszonymi wziąć go we własny zarząd. Mówca wskazuje na wielkie znaczenie, jakie teatr ma specjalnie w naszych warunkach i zaznacza, że z tem liczyć się trzeba. Scena nasza narodowa w nieświetnych egzystuje warunkach, nasz teatr krakowski może w danej chwili znaleść się wobec doniosłego zadania. Bodaj w takiej chwili sztuka u nas nie kulała.

R. m. Ślęk zwraca uwagę Rady na położenie finansowe miasta, przypomina, że rok ubiegły zamknięto niedoborem, że 75.000 złr. potrzebnych na pokrycie annuitetów nie wiadomo zkąd dostać.

Pożyczka półtoramilionowa, którą gmina zaciąga, nie na długo wystarczy Kwota ta przenocuje zaledwie w kasie, pochłoną ją teatr, kontumacja, szkoły. Dobry gospodarz nie naraża się na nowe niebezpieczeństwa, nie wiedząc, czem pokryje dotychczasowe potrzeby. Rok bieżący pokaże dopiero, gdzie stoimy. Zaczęliśmy budować kontumacją, co ona nam przyniesie, nie wiadomo jeszcze. Drugiem takiem ryzykownem przedsiębiorstwem byłby teatr. Powołani znawcy oświadczyli, że własna administracja byłaby pożądaną, ale jak znawca dr. Asnyk powiedział, miasto w dzisiejszych stosunkach zbytku tego pozwolić sobie nie może. Sprawozdania ze wszystkich teatrów wielkich miast wykazują, że roczne rachunki kończą się zawsze deficytem. Lwów, w stosunku do nas, miasto bogate, nie myśli przecież o własnej administracji, ale o oddaniu teatru w administrację Wydziału krajowego. Zwolennicy własnej administracji, którzy takową gminie doradzają i twierdzą, że gmina nie poniesie strat, mają łatwy i piękny sposób wyjścia. Niech zawiążą konsorcjum np. z 25 członków — mowca sam chętnie przystąpi na 26 — niech złożą gminie 25.000 złr. kaucji i wezmą teatr w administrację.

Zysków nie będą szukali, straty znajdą pokrycie z kaucji możliwe zaś zyski obrócą na fundusz rezerwowy na pokrycie ewentualnych strat lub też na założenie szkoły dramatycznej. Byłoby to bardzo piękne zadanie. *(Dok. nast.)*

ROZMAITOŚCI

Nowa moda. Najmodniejsze w Paryżu są obecnie jasno niebieskie róże i zielone gwoździki, to jest naturalne kwiaty, sztucznie zabarwione i zachowujące pierwotną świeżość. Również weszło tam w modę ubieranie obroży na psach bukietami kwiatów.

Maski. Wynalazek maski powszechnie przypisują Poppei, żonie Nerona, która jednak używała jej nie dla ukrycia twarzy, lecz dla zachowania świeżości cery. W XVI stuleciu maski weszły w modę we Włoszech i zjawiły się we Francji. Następnie zamieniono je na woalki najrozmaitszej formy i noszące różne nazwy. Służyły one nietylko dla zasłony twarzy, lecz i zaostrzenia ciekawości mężczyzn. Dopiero w końcu XVI wieku ukazała się pierwsza maska z czarnego aksamitu z podszewką jedwabną, ukrywającą całą twarz. Podczas wielkiej rewolucji francuzkiej używania masek zabroniono, jako ubliżających godności ludzkiej.

TELEGRAMY.

Cholera.

Londyn 9 czerwca. O wzmaganiu się cholery donoszą *Timesowi* z Persji. W miejscowości Meshed umiera dziennie do 34 osób, a w czwartek zeszłego tygodnia umarło osób 48.

Londyn 9 czerwca. Dziennikom londyńskim donoszą, że Blaine posiada wszelkie szanse zwycięztwa przy wyborach na prezydenta Stanów Zjednoczonych. Według dotychczasowych obliczeń głosować będzie za dotychczasowym prezydentem delegatów 347 przeciw 551.

Londyn 9 czerwca. Prasa tutejsza wita ks. Ferdynanda nader sympatycznie, podnosząc trudne i ważne stanowisko, jakie książe zajmuje. Odwiedzinom księcia bułgarskiego przypisują dzienniki wysokie polityczne znaczenie.

Sofja 9 czerwca. Przybył tu nowy dyplomatyczny ajent angielski, Henry Dering.

NADESŁANE.

KURS WALUT I PAPIERÓW WARTOŚCIOWYCH.

Kraków, dnia 9 czerwca.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	124 —	126 —
Marki niemieckie za 100	58 20	58 70
20to frankówka	9 45	9 55
Dukaty cesarskie	5 55	5 65
Ruble srebrne	1 30	1 40
Papiery wartościowe.		
Listy zastawne za 100 zł. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% listy zastawne gal. banku hipot.	98 20	99 —
5% „ „ „ „ „	100 80	101 50
5% „ „ „ „ „ z 10% prem.	107 40	108 —
4% listy zast. gal. tow. kredyt. ziems nieokr.	96 25	97 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 l.	94 75	95 50
4% „ „ „ „ „ „ 56 l.	94 40	95 —
4½% „ „ „ „ „ „	99 20	100 —
4½% listy zastawne gal. banku krajowego	98 30	99 25
6% listy zakładu kred. ziemsk. w likwid.	98 20	99 —
5% listy zast. tow. kred. ziemsk. Królestwa Polskiego Ser. V, za 100 rubli imien. wart. oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	101 25	102 25
Obligacje (za 100 złr. im. wart. prócz kuponu bież.)		
5% Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 50	105 50
4% „ „ propinacyjne	93 90	94 70
5% Oblig. komunalne gal. banku kraj. I. em.	100 —	101 —
5% „ „ „ „ II. „	100 50	101 50
4% Oblig. pożyczki krajowej gal.	91 30	92 —
4½% „ „ „	97 60	98 40
6% „ „ „	104 —	— —
4% Listy likwidacyjne Królestwa polskiego za 100 rubli imiennej wartości oprócz kuponu bieżącego w rublach i kop.	97 50	99 —
Akcje (za sztukę oprócz kuponu bieżącego).		
Akcye galicyjskiego banku hipotecznego	333 —	337 —
„ kolei Karola Ludwika	214 —	216 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej	243 —	246 —
Losy.		
Losy miasta Krakowa	22 50	23 50
„ „ Stanisławowa	29 —	— —
„ czerwonego krzyża austr.	17 50	18 20
„ „ „ węgierskie	11 75	12 50
„ „ „ włoskie	12 50	13 50
„ węg. budowy tumu (Bazylika)	6 50	7 20

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów, dnia 8 czerwca.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Akcye galic. banku hipotecznego	333 —	337 —
5% listy banku hipotecznego	100 90	101 60
5% „ „ „ z 10% premią	107 50	108 20
4½% „ „ „	98 25	98 95
4½% listy galic. banku kraj.	98 50	99 20
4% listy gal. towarz. kredyt. ziemsk. 41 l.	96 80	97 50
4½% „ „ „ „ „	99 40	100 10
4% „ „ „ „ „ 56 l.	94 70	95 40
Gal. obligacje indemnizacyjne	104 70	105 40
Gal. obligacje propinacyjne	94 —	94 70
4½% obligacje pożyczki krajowej gal.	97 60	98 30

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa, dnia 8 czerwca.

	rub. k.	rub. k.
5% listy zast. tow. kred. ser. I	— —	102 50
5% „ „ „ „ „ II do V	— —	102 —
4% „ likwidacyjne Królestwa Polskiego	— —	98 80
5% „ zast. miasta Warszawy ser. I	— —	102 25
5% „ „ „ „ „ V	— —	101 50

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 8 czerwca.

	zł. ct.	zł. ct.
Renty.		
4²/₁₀% renta papierowa	95 75	95 95
4²/₁₀% „ srebrna	95 40	95 60
4% „ złota austrjacka	112 75	112 95
5% „ papierowa austrjacka	100 85	101 05
4% „ złota węgierska	110 45	110 65
5% „ papierowa węgierska	100 65	100 85
Obligacje.		
5% obligacje indemnizacyjne galicyjskie	104 75	105 25
4% „ „ węgierskie	94 40	95 40
4½% obligacje pożyczki kraj. galic.	98 —	98 50
4% „ „ „ „	91 70	92 20
Listy zastawne.		
3% Listy dłużne prem. austr. tow. kred. em. 1880	111 75	112 25
3% „ „ „ „ „ „ 1889	109 25	109 75
5% listy zastawne gal. banku hip. z 10% prem.	107 50	108 10
4½% „ „ „ „ „	98 30	98 80
6% listy zakładu kred. ziem. w Krak. w likwid.	101 25	102 25
4% listy zast. gal. tow. kredyt. ziemsk. 41 l.	95 —	95 25
4½% „ „ „ „ „	99 50	100 —
4% „ „ „ „ „ „ 56 l.	— —	94 75
4½% listy zast. gal. banku krajowego	98 50	99 —
4½% „ „ austro-węg. banku	101 —	102 —
4% „ „ „ „	99 70	100 20
4% listy dłużne premiowe węg. banku hipot.	122 90	123 50

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Priorytety.		
4% priorytety kolei północnej Ferdynanda	99 50	100 —
4% „ „ Koszyce-Bogumin	94 —	95 —
4% „ „ Lwowsko-Czerniow. opodat.	85 —	86 —
4% „ „ „ „ nieopod.	93 75	94 75
3% „ „ południowej	145 —	146 —
4% „ „ węgiersko-galicyjskiej	93 20	94 20
Akcje.		
Akcje anglo-austr. banku 120 złr.	154 50	155 50
„ wiedeńskiego banku związkowego 100 „	116 —	117 —
„ austr. zakładu kredyt. ziemsk. 80 „	390 50	391 50
„ austr. zakł. kred. dla handlu i przm. 100 „	320 25	320 75
„ węg. banku kredytowego 200 „	361 25	361 75
„ galic. banku hipotecznego 200 „	334 —	— —
„ austr. banku dla krajów koronn. 200 „	217 25	218 25
„ austro-węg. banku 600 „	994 —	997 —
„ Unionbanku 200 „	248 —	249 —
Akcje kolei Albrechta 200 „	91 50	91 75
„ „ Alfölda 200 „	200 40	200 90
„ „ północnej Ferdynanda 1050 „	2895 —	2905 —
„ „ Karola Ludwika 210 „	214 80	215 30
„ „ Koszyce Bogumin 200 „	183 50	184 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej 200 „	244 —	244 50
„ „ państwowej 200 „	301 75	302 75
„ „ południowej 200 „	99 —	100 —
„ „ węgiersko-galicyjskiej 200 „	200 —	200 50
„ „ węg. północno-wschodniej 200 „	197 —	197 30
Akcje górnicze Alpine Montan 100 „	65 80	66 40
„ tureckiego towarzystwa tytoniow. 200 fr.	175 75	176 25
Losy.		
Losy państwowe z r. 1854 po 250 złr.	141 —	142 —
„ „ 1860 „ 500 „	141 20	142 20
„ „ 1860 „ 100 „	152 25	152 75
„ „ 1864 „ 100 „	182 75	183 50
„ węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	142 75	143 25
„ „ regul. Cisy	135 50	136 —
„ austr. regul. Dunaju	121 50	122 50
„ miasta Wiednia z r. 1874	159 25	159 75
„ serbskie 100 frankowe	38 50	39 50
„ tureckie	42 50	43 50
„ węg budowy tumu (Bazylika)	6 50	7 —
„ kredytowe z r. 1858	189 —	190 —
„ miasta Krakowa	22 75	23 75
„ czerwonego krzyża austrjackie	17 70	18 —
„ „ „ węgierskie	12 —	12 25
„ Rudolfa	23 —	24 60
„ miasta Stanisławowa	30 —	32 —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 67	5 69
20 frankówki	9 49	9 50
Funty szterlingi angielskie	11 92	11 97
Marki niemieckie	58 52	58 57
Ruble papierowe	124 25	124 75

C. k. austrjackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 maja 1892 r. (Czas środkowo-europejski).

Odjazd z Krakowa lub z Podgórza.

- 7·03 rano z Krakowa, 7·11 „ z Podg.-Pł. — **do Podwołoczysk** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. **(posp.)**
- 8·00 rano z Krakowa, 8·10 „ z Podg.-Pł. — **do Lwowa** ma połączenie w Tarnowie do Stróż i N. Zagórza, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia. Od 25 czerwca do 15 września ma także połączenie do Orłowa przez Tarnów i bez zmiany wagonów do Mszany dolnej (Rabki, Zakopanego) przez Podgórze-Płaszów. **(osob.)**
- 10·30 pop. z Krakowa, 10·40 „ z Podg.-Pł. — **do Podwołoczysk** ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa. **(osob.)**
- 9·20 wiecz. z Krakowa, 9·28 „ z Pod.-Pł. — **do Suczawy przez Lwów** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza. **(posp.)**
- 10·55 noc. z Krakowa, 11·05 „ z Podg.-Pł. — **do Podwołoczysk** ma połączenie w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. Od 1 lipca do 31 sierp. ma w Tarnowie połącz. do Orłowa. **(osob.)**
- 5·50 pop. z Krakowa, 6·00 „ z Podg.-Pł. — **do Tarnowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca. **(osob.)**
- 1·00 pop. z Krakowa, 1·15 „ z Podg.-Pł. — **do Wieliczki (miesz.)**
- 8·40 rano z Krakowa, 9·05 „ ze Zwierz., 9·09 „ z Podg.-Pł., 9·15 „ z Pod. przst. — **do Husiatyna** przez Suchą, Nowy Sącz, N. Zagórz, ma połączenie w Kalwarji do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic. **(miesz.)**
- 7·05 wiecz. z Krakowa, 7·20 „ ze Zwierz., 7·25 „ z Podg.-Pł., 7·31 „ z Pod. przst. — **do Chyrowa** przez Suchą, Nowy Sącz, N. Zagórz, ma połączenia w Kalwarji do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa. **(miesz.)**
- 4·40 rano z Krakowa, 4·55 „ ze Zwierz., 5·00 „ Podg.-Pł., 5·06 „ Podg. przst., 2·15 pop. z Krakowa, 2·30 „ ze Zwierz., 2·34 „ z Podg.-Pł., 2·40 „ Podg. przst. — **do Oświęcima (miesz.)**
- 5·50 pop. z Krakowa, 6·05 „ z Podg.-Pł., 6·11 „ z Pod. przst. — **do Żywca (osob.)**
- 8·00 rano z Krakowa, 8·13 „ z Podg.-Pł., 8·19 „ Pod. przst. — **do Chabówki** (Zakopanego), Rabki i Mszany dolnej. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września **(pospieszny)**

Przyjazd do Krakowa lub Podgórza.

- 4·50 rano Podg.-Pł., 5·00 „ Kraków — **z Podwołoczysk** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 lipca do 31 sierpnia z Koszyc i Orłowa. **(osob.)**
- 6·12 rano Podg.-Pł., 6·20 „ Kraków — **z Suczawy przez Lwów. (posp.)**
- 2·15 pop. Podg.-Pł., 2·25 „ Kraków — **ze Lwowa** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. **(osob.)**
- 8·09 wiecz. Podg.-Pł., 8·20 „ Kraków — **z Podwołoczysk** ma połączenie w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Podgórzu-Płaszowie od 25 czerwca do 15 września z Mszany dolnej, Rabki, Chabówki (Zakopanego) bez zmiany wagonów. **(osob.)**
- 9·34 w nocy Podg.-Pł., 9·42 „ Kraków — **z Podwołoczysk** ma połączenie w Przemyślu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza. **(posp.)**
- 8·41 rano Podg.-Pł., 8·55 „ Kraków — **z Targowa** ma w Podgórzu-Płaszowie połączenie od Żywca. **(osob.)**
- 7·58 rano Podg.-Pł., 8·18 „ Kraków — **z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa, a w Podgórzu Płaszowie do Mszany dolnej od 25 czerwca do 15 września. **(miesz.)**
- 7·00 wiecz. Podg.-Pł., 7·15 „ Kraków — **z Wieliczki** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, N. Sącza i N. Zagórza. **(miesz.)**
- 5·40 rano Podg. przst., 5·46 „ Podg.-Pł., 5·50 „ Zwierzyn., 6·05 „ Kraków — **z Husiatyna** przez Chyrów, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchą, ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa i Koszyc w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia. **(miesz.)**
- 3·49 pop. Podg. przst., 3·55 „ Podg.-Pł., 4·00 „ Zwierzyn., 4·15 „ Kraków — **z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą, ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwarji od Bielska i Wadowic. **(miesz.)**
- 10·12 rano Pod. przst., 10·18 „ Podg.-Pł., 10·22 „ Zwierzyn., 10·37 „ Kraków, 8·53 wiecz. Pod. przst., 8·59 „ Podg.-Pł., 9·07 „ Zwierzyn., 9·22 „ Kraków — **z Oświęcima (miesz.)**
- 8·24 rano Podg. przst., 8·30 „ Podg.-Pł., 8·55 „ Kraków — **z Żywca** ma w Kalwarji połączenie z Wadowicami. **(osob.)**
- 7·58 wiecz. Pod. przst., 8·04 „ Podg.-Pł., 8·20 „ Kraków — **z Mszany dolnej**, Chabówki (Zakopanego) i Rabki, kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września. **(osob.)**

Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym po 10 ct. nabyć można na wszystkich stacjach kolei i u konduktorów.

KOLEJ PÓŁNOCNA.

Odchodzą z Krakowa.

- 5·40 rano do Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Warszawy, Wiednia (osob.).
- 6·40 rano do Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Wiednia (posp.)
- 9·25 rano do Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Warszawy, Wiednia (osob.).
- 3·05 popoł. do Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Wiednia (osob.).
- 6·08 popoł. do Oświęcima, Gliwic, Warszawy (osob.).
- 10·— wiecz. do Berna, Wrocławia, Wiednia (posp.).

Przychodzą do Krakowa.

- 6·45 rano z Berna i Wiednia (posp.).
- 7·33 rano z Warszawy (osob.).
- 9·44 rano z Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Wiednia (osob.).
- 5·— pop. z Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Warszawy, Wrocławia (osob.)
- 8·45 wiecz. z Granicy, Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Berna, Wiednia (posp.).
- 10·08 wiecz. z Granicy, Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Berna, Wiednia, Wrocławia. (osob.).

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Posady i prace.

2-ch dobrych służących życzyłoby sobie służby w miejscu, lub wyjazdu z chorym panem do kąpiel. Zgłoszenia w Admistr. „Kurjera Polskiego". 772(1-?)

Doniesienia rozmaite.

Sklep z wiktuałami i wszelkiemi przyrządami, jest z wolnej ręki do sprzedania, przy ul. Długiej l. 49. Wiadomość w właścicielki. 771(2-3)

Pracownia sukien damskich i dziecinnych Felicji Świątnickiej ul. Grodzka, Nr. 1, I. p., wykonuje roboty z elegancją i gustem, po cenach przystępnych. **Potrzebuje zdolnych panien.** 783(5-5)

Fortepjany przegrane, są od 60 złr. do 200 złr. w składzie fortepjanów B. Gabryelskiej, Kraków, Rynek, Krzystofory. 702(15-?)

We Wiedniu. Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe Albina Krajewskiego, Wiedeń, I. Giselstrasse 1, dostarcza wszystko, czego kto tylko potrzebuje i co w dział przemysłu i handlu wchodzi, po cenach hurtownych. Zakupuje wprost u fabrykantów. Zamówienia za zaliczką uskutecznia odwrotnie pocztą lub koleją. Na żądanie przesyła cennik illustrowany gratis i franco. 763(7-?)

Lokale.

5 pokoi przedpokój, nyża, kuchnia, na I. piętrze i piwnica są do wynajęcia od 1 lipca, przy ul. Szewskiej, Nr. 7.

Dwa pokoje frontowe, III. piętro, ul. Florjańska, 3, od 15 czerwca, do wynajęcia. 772(1-4)

5 pokoi z balkonem, przedpokojem i kuchnią, są do wynajęcia od 1 lipca b. r., na alley Dolne Młyny, obok fabryki cygar. Wiadomość w kancelarji hotelu „Imperial". 723(1-?)

Wystawa nieustająca

Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich

ZWIĄZKU STOLARZY KRAKOWSKICH

przy ulicy Florjańskiej, w pobliżu bramy, L. 57.

poleca

Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, buduarów, gabinetów, bibliotek i t. p.

Podejmujemy się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań**, również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reparacje na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.

Pokrycia meblowe z fabryk krajowych i zagranicznych. Wielki wybór **mebli bambusowych** z pierwszej krajowej fabryki w Wiśniczu, wyłącznie tylko u nas na składzie. Wszelkie wyroby **mebli giętych wyplatanych** również fabryki tutejszej.

Przez powiększenie obecnej wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy, za cenę oznaczoną dostarczone być mogą.

Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę.

Ceny nader przystępne.

Cieszące się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania.

228(12-12) **Zarząd**

WAŻNE DLA

PP. Architektów, Budowniczych i Przedsiębiorców.

W dniu 1 maja r. b. została w Łagiewnikach obok Podgórza puszczoną w ruch **nowa pierwsza**

PAROWA FABRYKA CEGIEŁ,

oraz wszelkich wyrobów glinianych

a mianowicie: **cegieł ogniotrwałych, cegieł fasadowych, „Verblenderów" sądrówek, „Klinkerów", cegieł studziennych, gzemsów, rur drenowych, dachówek i t. p.**

Piec patentowy zbudowany według najnowszej konstrukcji.

Materjał do wyrobów zbadany na miejscu i uznany za najlepszy przez pierwsze powagi fachowe. — Wyroby wszelkie uskuteczniane będą punktualnie i dokładnie według rysunków PP. Architektów i Budowniczych.

Zamówienia przyjmuje już obecnie o każdym czasie

ZARZĄD DÓBR „ŁAGIEWNIKI",

342 (6—0) **poczta Podgórze.**

Dla Krakowa upoważnionym został do sprzedaży *Adolf Kirsch, ulica Sebastjana 30.*

ŻEGIESTÓW

zakład zdrojowo-kąpielowy

NAD POPRADEM, STACJA KOLEI.

Najcieplejsza szczawa żelazista, skuteczna w chorobach kobiet. **Kąpiele borowinowe, popradowe i mineralne w łazienkach, urządzonych systemem Schwartza.** **Znakomita górska stacja klimatyczna — mleko — żentyca.** Pora kąpielowa trwa w trzech miesiącach: od 1 czerwca do 10 lipca, od 10 lipca do 20 sierpnia, od 20 sierpnia do 15 września. W pierwszym i trzecim sezonie mieszkania tańsze o 30%. 102(3-3) Lekarz ordynujący: **Dr Ludomił Korczyński.** **Na sezon bieżący lekarz zdrojowy wprowadza w użycie METODĘ LECZENIA HYDROPATYCZNEGO.** Wszelkich bliższych wyjaśnień udziela **Zarząd.**

Największy handel

MASZYN do SZYCIA

nietylko w kraju, ale i w całej Austrji

wybór z 12-tu fabryk

ręczne Singera po 28, 36, 40, 48 złr., nożne Singera po 30, 42, 50, 65 złr., ratami po 4 złr. miesięcznie, gotówką 10% taniej. 481 10 10

JÓZEF IWANICKI

LWÓW Hotel Żorża — KRAKÓW Rynek l. 25.

Teatry amatorskie

wydania JÓZEFA BLIZIŃSKIEGO.

1. **Broń niewieścia** komedja w 1 akcie **30** cnt.
2. **Za pozwoleniem łaskawa pani!** komedja w 1 akcie — — — — **40** „
3. **Łapka na myszy,** komedja w 1 akcie **30** „
4. **Partja pikiety,** komedja w 1 akcie **40** „
5. **Takie wszystkie,** komedja w 1 akcie **30** „
6. **Monogram,** krotochwila w 1 akcie **40** „
7. **U doktora,** fraszka sceniczna w 1 akcie — — — — — — — **40** „
8. **Promyk słońca,** komedja w 1 akcie **40** „
9. **Kartka wycięta,** kom. w 1 akcie **40** „
10. **Jam bogaty,** kom. w 1 akcie; pod prasą.

Są do nabycia we wszystkich znaczniejszych księgarniach w kraju i za granicą, lub wprost u wydawcy *Kraków, ul. Karmelicka, 15, I p.*

RESTAURACJA

TURLIŃSKIEGO

322 **Obiad za 1 złr.** (56-30

Piątek dnia 10-go czerwca.

ZUP. Zupa z młodych grzybków. Rosół z lanem ciastem.

PRZYST. Węgorz z rusztu. Paszteciki z rakami. Szt. mięsa z rzodkiewką.

PIECZ. Karp smażony. Boeuf à la mode. Kurcze smażone.

LEGUM. Cesarski sz arn. Galaretka wiśniowa.

Z dniem 1-go czerwca

przeniosłam się

na ul. Gołębią, l. 8.

Bronisława Ustyanowicz

akuszerka i massażystka.

610(1-4)

Realność

pod l. 10, przy ul. Straszewskiego w Krakowie, jest do sprzedania. Bliższa wiadomość na miejscu. 611(1-?)

Poszukuje się kupna 591(2-3)

kamienicy

nowej z ogródkiem, dobrze zbudowanej, w zdrowem położeniu w pobliżu plant w Krakowie, dobrze się rentującej, w wartości 30 do 40 tysiecy. Zgłoszenia pod adresem: **K. W. w Administr. „Kurjera Polskiego".**

---

6 9 Poszukuję dzierżawy 1 10

FOLWARKU

około 100 morgów, lub kupuję takiż folwark z hypoteką, tj. długiem bankowym.

Zgłoszenia proszę adresować: **A. S.** poste restante, p. **Ustrzyki-Solina.**

KAMIENICA

piętrowa z ogrodem, przy mieście Krakowie położona, jest do sprzedania, za dopłatą 6 tysiecy złr. Zgłoszenia w handlu W-go **MIKI, KRAKÓW, RYNEK.** 576(4-4)

Gdy mi potrzeba inserować 6(358-?)

w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez

Centr. Biuro Ogłoszeń

Lwów, Kopernika 11.

Kamienica

jednopiętrowa z ogrodem, przy mieście Krakowie położona, do sprzedania. Wiadomość u **M Fiałek, tapicer, ul. Krupnicza 26** 42 (2-2)

Nauczycielka, Niemka,

z północnych Niemiec, katoliczka, z wyższem wykształceniem, udzielająca gruntownie języki: niemiecki, angielski, francuzki; muzykę i rysunki, poszukuje posady jako guwernantka w domu obywatelskim. Wykazać się może chlubnemi świadectwami z domów polskich. Bliższej wiadomości zasięgnąć można u WP. **Zdzisławów Włodków w Dąbrowicy,** p. Chrostowa. 6 1(2-3)

Mam zaszczyt donieść Sz. Publiczności, iż przybywszy z Warszawy, założyłem w Krakowie, **Rynek główny l. 22**

Skład Obuwia

własnego wyrobu.

Ceny na towar, za którego dobroć sumiennie zaręczyć mogę, naznaczyłem możliwie najniższe. Kamaszki męskie oddaję począwszy od **3 zlr. 50** cnt., a damskie od **3** zlr. i wyżej stosownie do wymagań. 81(384-?)

Bronisław Dobrzański

Potrzebne zaraz

3000 złr.

na pierwszy numer hypoteki 9%.

Bliższa wiadomość w Administracji „KURJERA POLSKIEGO". 60?(-4)



F. CEMBRONOWICZ

396? **majster szewski**

w Krakowie, ul. św. Tomasza, l. 21, filia ul. Florjańska, l. 15,

poleca obuwie własnego wyrobu damskie od **3** złr. **25** cnt. i wyżej, mężkie od **4.25** i wyżej. Dziecinne z najlepszego materjału. Reparacja tania obuwia i kaloszy.

Poszukuje się kilkadziesiąt sztuk

krów mlecznych

do chowu. 60 (2-3)

Adres: Nosówka, poczta Rzeszów.

A. Dąmbski.

Wszech nauk lekarskich

Dr Edmund Puchacki

ordynuje

jak dawniej od godziny 2-giej do 4 popołudniu.

Ul. Sławkowska, L. 24.

Parter. 6(?06-?)

Kwizdy płyn przeciw gośćcowi

Zwracać uwagę na markę ochronną. Skład.

Od wielu lat z najlepszym skutkiem jako środek używany. 60(-?)

KWIZDY płyn przeciw gośćcowi. Flaszka złr. 1. Prawdziwy dostanie we wszystkich aptekach.

Franz Joh. Kwizda c. k. Austr. i kr. Rumuński nadw. dostawca Korneuburg pod Wiedniem.

Kwizdy płyn przeciw gośćcowi.

FEIGLA

fijołkowo-glicerynowe

MYDŁO

po krótkiem użyciu robi skórę miekką, delikatną i płeć zawsze świeżą. Pudełko zawierające trzy mydła, kosztuje 1 złr. Feigla Violette de Parme najlepszy wypróbowany środek, który nadaje bieliźnie przyjemny zapach fijołkowy. Sześć woreczków kosztuje złr. 1.

Dostać można we wszystkich lepszych handlach. 15 (15-17)

Nakładem księgarni, składu i wypożyczalni nut muzycznych oraz ekspedycji pism perjodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

wyszły na fortepjan: 436

Polecone i przyjęte przez Konserwatorjum Tow. muz. w Krakowie.

DROZDOWSKI Jan. Ćwiczenia przygotowawcze zeszyt I. 1 złr., zeszyt II. 80 cnt.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.



1868 **TYLKO PRAWDZIWE** (0 10)

granaty w oprawie

ametysty, mołdawity i t. d.

Wzory z wystawy w Pradze.

Ferdynand Hofmann,

Kraków, ul. Grodzka, 26.



Ogniotrwałe żelazne

KASETY

szrubowanie n oraz nowe używane ogniotrwałe

KASY

i

prasy do kopjowania

najtańsze u

S. BERGER'A

Wien, Braunerstrasse 10.

Katalogi darmo i opłatnie.

555

JLUSTRACYAMI **CENNIK**

NA WSZELKIE ARTYKUŁY DOMOWE-GOSPODARSKIE I PRZEMYSŁOWE

WYSYŁA

GRATIS i FRANCO

PIERWSZE POLSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO

WYSYŁKOWE WE WIEDNIU

ALBIN KRAJEWSKI

WIEDEŃ, I. GISELASTRASSE № 1

KTO JESZCZE NIEMA TEGO CENNIKA *NIECH ŻĄDA KORESPONDENTKĄ,* OTRZYMA ODWROTNIE

POLECA I DOSTARCZA WSZYSTKO CO KTO TYLKO ZAŻĄDA.

Najnowsze powieści

W. hr. ŁOSIA

Tajemnice piątego pułku węgierskich huzarów. 1 złr. 50 cnt.

Z różnych pułków. 2 tomy złr. 2.40.

świeżo wyszły z druku i znajdują się w księgarni G. Gebethnera i Spółki w Krakowie, Rynek. 314(31-?)

Pierwszy parowy

amerykański młyn do kości

i nawozów mielonych

założony w roku 1891 54?

w Klimkówce, p. Rymanów,

Fabryka zbudowana według najnowszych wymogów technicznych, zaopatrzona w najnowsze patentowane aparata, maszyny etc., laboratorjum chemiczne; — oświetlona elektrycznie.

Wyrabia wszelkie gatunki nawozów fabrycznych, tj: mąkę kościaną surową, parzoną i zaprawianą kwasem siarkowym, nadfosforany, mąkę rogową z fosforytów, żwili Thomasa etc., jakoteż tłuszcze, oleje i inne artykuły, w zakres przedsiębiorstwa wchodzące.

Worki i plomby z marką ochronną ,†, i firmą St. Ostaszewski, Klimkówka, p: Rymanów.

Doświadczenia z nawozami sztucznemi robione na własnych polach, można oglądać w różnych porach roku. Na donoszących o przybyciu konie będą oczekiwać na stacji Rymanów.

Cenniki na żądanie darmo i franco.

Na wszelkie zapytania odpowiada się odwrotnie

Zarząd dóbr Klimkówki

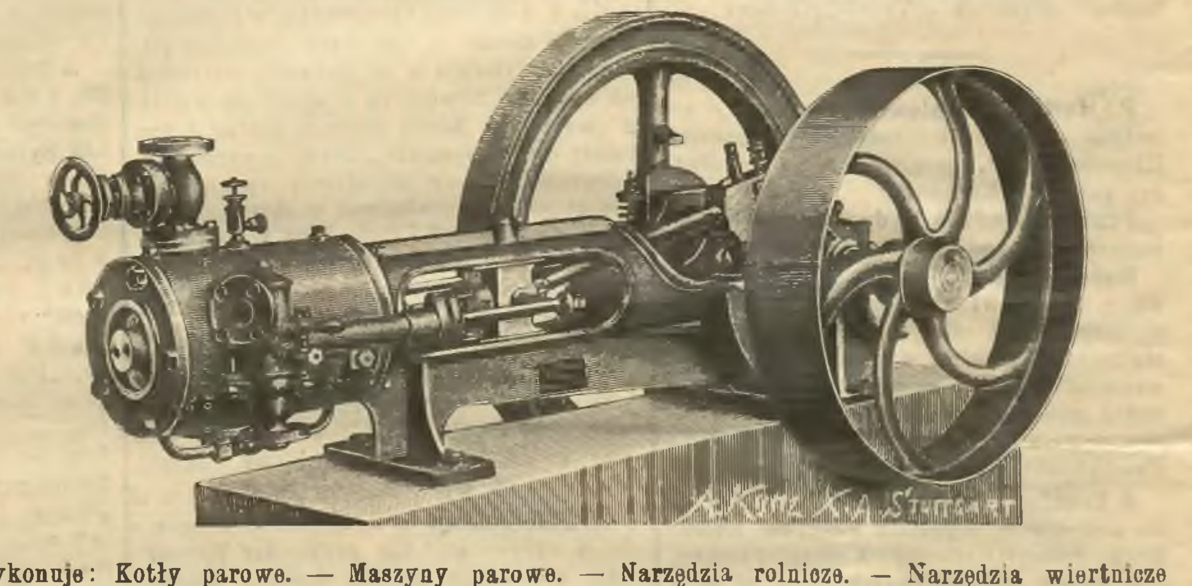
poczta, stacya kolejowa i telegraficzna Rymanów.

Ces. król. uprzyw.

FABRYKA MASZYN, KOTŁÓW ORAZ ODLEWARNIA ŻELAZA I METALU

pod firmą

L. ZIELENIEWSKI KRAKÓW



wykonuje: Kotły parowe. — Maszyny parowe. — Narzędzia rolnicze. — Narzędzia wiertnicze sytemu kanadyjskiego. — Pompy wszelkiego rodzaju do wody i do innych płynów. — Rezerwoary. — Odlewy budowlane. — Części transmisyjne systemu „Sellers". — Młyny. — Tartaki. — Gorzelnie — Krochmalarnie systemu „Uhlanda". **Cenniki i kosztorysy rozsyła na żądanie bezpłatnie** 365(15-?

!JEDWAB!

Najzdrowszą i najprzyjemniejszą w noszeniu w lecie i zimie jest ***bielizna trykotowa hygjeniczna*** z surowego czystego jedwabiu,

odznacz. chlubn. świadect pp. lekarzy tak w kraju jak i zagran., uprzyw. i marką ochronną zaopatrz. wyrobu

RUDOLFA MAYERA w BERNIE

główny skład powyższej bielizny po cenach bardzo przystęp. i stałych w handlu płócien i got. bielizny

Skórczewskiego i Polakiewicza

W KRAKOWIE, ULICA FLORJAŃSKA.

Uznaję, że bielizna trykotowa, wyrobiona przez p. Rudolfa Mayera w Bernie, a zbadana chemicznie jako czysto jedwabna, bez żadnych innych składników, jest najpewniejsza w noszeniu dla osób wątłego zdrowia, jak również praktyczniejsza od wełnianej lub bawełnianej.

Lwów, dnia 19 marca 1892.

Dr. Głowacki,

dyrektor kr. szpitala pows. we Lwowie.

Dla rekonwalescentów i w ogóle ludzi cierpiących uznaję bieliznę hygjeniczną, czysto jedwabną, wyrobu fabrykanta Rudolfa Mayera w Bernie, jako najzdrowszą i najpraktyczniejszą w noszeniu.

Lwów, 16 marca 1892.

Dr. Józef Weigel m. p.

Przeciw reumatyzmowi jako hygjeniczną bieliznę, uznaję czysto jedwabną, wyrabianą przez p. Rudolfa Mayera w Bernie, za najwłaściwszą w noszeniu.

Dr. Barącz m. p.

Bielizna wyrobu p. Rudolfa Mayera w Bernie jako czysto surowo jedwabna bez żadnych innych składników — jest najpewniejszą w noszeniu dla osób wątłego zdrowia, jak również praktyczniejsza od wełnianej, bawełnianej lub niciańej.

Kraków, 28 marca 1892.

Dr. Tomczyński m. p.

Sekundarjusz Szpitala w Krakowie.

Dla cierpiących w ogólności polecam tylko bieliznę hygjeniczną, czysto jedwabną, z fabryki Rudolfa Mayera w Bernie, bo jest niezawodnie najzdrowszą w noszeniu.

Lwów w marcu 1892.

Dr. Sztembarth m. p.

Bieliznę jedwabną trykotową, wyrobu p. Rudolfa Mayera w Bernie, osobiście wypróbowaną, polecam jako rzeczywiście hygjeniczną, a w użyciu praktyczniejszą od wełnianej i niciannej.

Lwów, dnia 16 marca 1892.

Dr. Karol Gross m. p.

Prócz czysto jedwabnej bielizny, wyrobu p. Rudolfa Mayera w Bernie, nie znam innej, by tak korzystnie w lecie jak i w zimie, jako hygjeniczna do użycia się nadawała.

Kraków, dnia 18 marca 1892.

Dr. Śliwiński m. p.

Do pana Edwarda Helwiga we Lwowie. Wskutek polecenia Magistratu do L. 19.148 1892 r. zbadałem przedłożone przez Pana dwie próby trykotu jedwabnego, opatrzone marką: „K. k. Oestr. u. ung. Privilegium. Hygienische Seiden Tricot-Wäsche Rudolf Mayer — Seiden Tricot Waaren Fabrik in Brünn" — tak pod względem chemiczno jakościowym i mikroskopowym, a na podstawie otrzymanych wyników wydaję zgodnie z prawdą orzeczenie że sporządzone są takowe z czystego jedwabiu, bez domieszek innych włókien. Resztki prób rzeczonego trykotu, zaopatrzone marką ochronną i pański a podpisem zachowuję w laboratorjum pod powyższą liczbą urzędową w celu możliwych dalszych porównań i badań. Z miejskiego Laboratorjum chemicznego we Lwowie 30 marca 1892. *Dr. Mieczysław Dunin Wąsowicz* m. p., zaprzysiężony chemik miejski i sądowy, Docent towaroznawstwa. 5?6 7-30

Nowość na sezon letni.

SKŁAD WŁASNEGO WYROBU

JAN BAJER w Krakowie,

ul. Grodzka 13.

Kręgli z drzewa grabowego i bukowego, od zlr. 3 do zlr. 5 za 9 sztuk.— **Kuli** z drzewa oliwnego (Lignum sanctum) od zlr. 1·50 do 4·50 za sztukę, a z drzewa grabowego lub bukowego od zlr. 1 do zlr. 1·50 za sztukę. — **Krokiety** rozmaitej wielkości po cenach bardzo przystępnych.

Poleca również **elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa,** jako to: **fajki, cygarniczki, szachy, arcaby, domino, przybory do bilardów** i t. p. Przyjmuje do reperacji **wachlarze, grzebienie szyldkretowe i wszelkie przedmioty w zakres tokarski wchodzące, po nader nizkich cenach.**

Nowość na sezon letni.

Ważne dla **Pp. Restauratorów!**

Cukiernia E. W. Pląskowskiego

w Krakowie, plac Szczepański, Nr. 2. *Poleca Szanownej P. T. Publiczności* codziennie świeży *Napój Majowy* na porcje, butelki i półbutelki, oraz *Karmelki Majowe.* Pp. Kupcom odstępuje się stosowny rabat.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Ostrowski. — Druk W. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Józ. Gadowskiego.